

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4

Ostrów (Wlkp.), wtorek, dnia 18 lutego 1936 r.

Nr. 40

Ksawery Kordecki

Sidla dyplomacji s wieckiej we Francji

W roku ubiegłym, kiedy zawiązywało się porozumienie Laval — Litwinow, stwierdziliśmy na tem miejscu, że wiele jeszcze wody upłynie w Sekwanie „zanim słowo stanie się ciałem” oraz określiliśmy nowy pakt, jako raczej sztuczną i kulawą kombinację polityczną.

W międzyczasie stało się publiczną tajemnicą, jakich metod szantażu politycznego używały czynniki prosowieckie w stosunku do b. Premiera, który nie chciał wydać Sowietom „carte blanche”, oddając w ich ręce ewentualną inicyjatywę polityczną w stosunku do takich wielkich partnerów europejskich, jak Niemcy i Włochy. Minister Spraw Zagranicznych Flandin, który również nie jest sowiofilem i posiada wiele cech przeciwdziałającego męża stanu natknął się niestety w dalszej przyszłości na te same intrygi, które w końcu zużyły Laval. Cel sowiecki bowiem nie odmienił się w międzyczasie. Przyjazna taktyka dyplomatyczna p. Flandina, czy innego francuskiego ministra, Moch nie wystarczy. Bolszewicy pozostali marksystami. Zależą oni wystawienia im przez Francję żyra na politycznych wekslach „in blanko” i nie chcą dać ze swej strony żadnych istotnych gwarancji co do treści, jaką mogliby na tych blankietach wypisać.

Dyskusja publiczna we Francji na temat ratyfikacji, zgłoszona zarówno z prawicy, jak i co ważniejsze, ze strony lewicy, krytyki i zastrzeżenia upoważniają nas do konstatacji, że nie znajduje się taki rząd francuski, któryby mógł zadowolić mrzonki sowieckie.

Wycucie tej rzeczywistości politycznej jest tak silne po stronie kontrahenta sowieckiego, że ucieka się on do wszelkich możliwych argumentów aby zmylić czujność opinii francuskiej i sprężyć na zupełnicę pogąd na rolę, jaką Sowiety chcą i mogą odegrać jako aktywny czynnik w polityce europejskiej, a w szczególności w sprawach środkowej Europy.

Wybitny publicysta paryski p. Władimir d'Ormesson wystąpił na łamach „Temps” z dn. 1 i 8 lutego, powołując się na korespondencję z jednym z „polskich swych przyjaciół” — z dosyć kwaśną i niepewną obroną współpracy francusko-sowieckiej, którą powinniśmy „zrozumieć”, zaprzestając oskarżenia, że „Francja zdradziła nas na rzecz Rosji”. Ze swej strony p. d'Ormesson jest na tyle wspólnym myślny, iż pragnie „zrozumieć” rzeczowe argumenty, wyjątkowo porozumienie Hitler — Lipski, a w każdym razie gotów jest potępić tezę niektórych swych rodaków, jakoby Polska przez swoją politykę niemiecką naruszyła s jusz z Francją.

Dziwnie, że i te barzo dziwnie wyglądają te zestawienia polityka francuskiego. W obszernych swych artykułach postawił on stosunek Francji do Polski i odwrotnie na pierwszym miejscu, ale nie zadał sobie trudu uprzedniego zrozumienia z jakich przesłanek wychodzi polska polityka i jakie są istotne jej cele. Znany współpracownik „Temps” wysłała się ogromnie, aby nas Polaków przekonała, że obecna wschodnia polityka Francji nie jest sowiofilem ani rusiofilem, bo byłaby to polityka błędna, że na omiasz zależy Francji jedynie na istotnej s a i i a c i stosunków w tej części Europy. Czytamy dalej i prynceramy oczy, okazuje się bowiem, że p. d'Ormesson ma wątpliwości co do tego, czy utrzymanie status quo na europejskim wschodzie wchodzi lub nie wchodzi do naszego programu politycznego. Owe wątpliwości zrodziły się u d'Ormessona nie tylko z „pewnych niejasności taktycznych”, ale i spowodowały jakichś oświadczeń pewnych „impulsywnych” Polaków, którzy jakoby nie ukrywali swych ambicji terytorjalnych i marzeń „o wielkiej Polsce” od morza do morza!

Trzydniowa wielka bitwa pod Makalle zakończyła się zwycięstwem Włochów

Abisyńczycy 12 razy podejmowali kontratak

Warszawa, 17. II. — Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, PAT ogłasza następujący komunikat o wielkiej 3-dniowej bitwie na południe od Makalle, która zakończyła się 15 bm. zwycięstwem wojsk włoskich i zajęciem ufortyfikowanych pozycji

abisyńskich w masywie góry Ara'an. Siły wojsk włoskich, biorących udział w natarciu, wynosiły 7 dywizyj, w tem 5 dywizyj wojsk białych, siły Abisyńczyków 80—100.000 ludzi.

9 bm. wojska włoskie zajęły pozycje wyj-

ściowe. Pierwszy korpus rozmieścił się na przełęczy Doghea (na południe od Makalle), trzeci korpus stanął na wschodzie od przełęczy. Manewr polegał na obejściu masywu Amba Aradan od wschodu i zachodu. 12-go bm. pierwszy korpus zeszedł z przełęczy Doghea i walcząc, zajął Scelicut oraz zbliżył się do Afgoi. 13 bm. trzeci korpus ruszył równoległe do osi natarcia pierwszego korpusu i zajął pozycję na wschód od Amba Aradan, odcinając w ten sposób ostatecznie wojska rasa Mulugheta od wojsk rasów Seyuma i Kassa. 14. bm. natarcie zostało przerwane wskutek ulewnego deszczu. 15 bm. Amba Aradan została otoczona i tegoż dnia przypuszczono decydujący atak na tarasy masywu. O godz. 17,30 wojska księcia Pistoja zajęły szczyt, a równocześnie 1-szy i 3-ci korpus nawiązały łączność na południe od Aradan.

Bitwa miała naogół krwawy przebieg. Abisyńczycy stawiali zacięty opór. Ogólna liczba strat włoskich wynosi 129 zabitych i 250 rannych. Abisyńczycy przechodzili 12 razy do przeciw-natarcia. Kilka razy dochodziło do walki wręcz. Lotnictwo włoskie wyrzuciło wkrótce artylerię nieprzyjacielską, którą bombami zmuszono do miaczenia. W decydującym momencie walki puszczono obwód w składzie dywizji alpejskiej, która ostatecznie złamała opór przeciwnika. (PAT)

LEWICA FRANCUSKA USIŁUJE WYKORZYSTAĆ pobicie Bluma dla celów politycznych



Leon Daudet

wódz prawicowej organizacji francuskiej „Action Française”.

Paryż, 17. II. — Po rozwiązaniu 3-ich organizacji monarchistycznych, opierających się o dziennik „Action Française”, stronnictwa frontu ludowego: komunistów, socjalistów i radykali, zorganizowali wczoraj wielką manifestację i pochód, który przeciągnął od Panteonu do Bastii. Władze bezcelestnie a zarządziły na czas demonstracji nadzwyczajne środki ostrożności, ponieważ demonstrowanie wczorajsza poprzedziło kilka krwawych bójek. Z kilku miast, jak Bordeaux i Paryż, nadeszły wieści o starciach między członkami organizacji lewicowych i prawicowych.

W Montpelier niezłani sprawcy usiłowali podpalić lokal loży masonskiej.

Demonstracja w Paryżu odbyła się bez poważniejszych incydentów.

Paryż, 17. II. — Dochodzenia policji doprowadziły do aresztowania 3-ich przysuszcanych sprawców napadu na posła Bluma,



Leon Blum

wódz francuskich socjalistów, którego pobicie przez członków Action Française, stało się powodem do rozwiązania tej partii.

przeciwko którym znalazł się tak poważny dowód oskarżający, jak film, zdjęty przypadkowo przez jednego z widzów z okna na 1-sz m piętrze, położonego w pobliżu napału.

Prasa prawicowa w ostateczności na zarzuty lewicy, dotyczące napadu na posła Bluma, oskarża lewicę o stosowanie terroru, zaś rząd, że zamiast odegrać w tem zagrojeniu nastroszą rolę pomiędzy prawicą a lewicą rolę arbitra, okazuje się nieubłagany i bezwzględny wobec prawicy, a zbyt pobłażliwy wobec stronnictw lewicowych.

Angers, 17. II. — Studenci wydziału prawnego uniwersytetu w Angers, na znak protestu przeciwko wydarzeniom na wydziale prawnym Sorbony w dniu 11-tym bm., gdy podczas zaburzeń pobiła dziekana p. Alixa, przystąpił i wczoraj do strajku. W rezultacie w dniu 17-go rezolucję, wyrażającą sympatię dla dziekana. (PAT)

Zabity butelką „Chianti”

London, 17. II. — Korespondent Reutera w Addis-Abeba donosi, iż jeden z wojsowników armii rasa Seyuma został ciężko zraniony w głowę butelką wina „Chianti” wyrzuconą ze samolotu włoskiego, lecącego na znacznej wysokości. Woźnik ten przewieziony do szpitala w Dessje zmarł.

Ułaskawienie b. pos. Pragiera

WARSZAWA (tel. wł.) Ministerstwo sprawiedliwości, zwróciło się do Pana Prezydenta R. P. z wnioskiem o ulaskawienie b. więźnia Centrolewu i byłego posła Adama Pragiera.

B. poseł Pragier — jak wiadomo — został skazany w procesie Centrolewu na 3 lata więzienia. Następnie wyjechał do Paryża, a w październiku ub. roku powrócił z Francji i zgłosił się do więzienia w Warszawie celem odbycia reszty kary, która i tak już uległa w połowie zmniejszeniu na skutek amnestji. Prezydent R. P. przychylił się do wniosku, p. Pragiera ulaskawił. (M)

Czy to żarty, czy psychoza? Czyż p. d'Ormesson, człowiek o wielkiej kulturze intelektualnej, nie zdolny jest wyczuć, że samo używanie takich zwrotów w jego wielce zresztą dystygnowanej polemice robi na czytelniku polskim wrażenie już nie tylko pomieszanego pojęć, ale wprost parodji! Cóż innego może tkwić na dnie tego rodzaju dyalektyki, jeśli nie kłamliwa legenda o polskim imperjalizmie? Gdzież to p. d'Ormesson znalazł dowody naszych rzekomych ambicji terytorjalnych? Czyż może nie wiedzieć, że chodzi tu o zużyty argument inspiracji sowieckiej, powtarzany nawet w Moskwie w zły tylko wierz?

Jeśli szanowny autor francuski sądzi, że istnieją w Polsce niebezpieczne zamiary, które mogą narażać na szwank stabilizację stosunków na wschodzie Europy, to nie możemy z nim w ogóle dyskutować. Wsuwanie złolliwych plotek i widocznych nonsensów w celu rzekomego wyświeślenia sytuacji między sojusznikami jest zniszczone nową zupełnie metodą wzmacniania wzajemnego zaufania.

Przedewszystkiem należałoby wykreślić ze słownika polsko-francuskiego słowo „zdrada”, któregośmy zresztą nigdy pod adresem Francji nie użyli. Nie uciekniemy się też do

tego rodzaju demagogicznego oświeślenia przez obrażeń w francuskim systemie bezpieczeństwa z okazji ratyfikacji układu z Sowietami. Wiemy, że ojcem duchowym tego paktu był p. Paul Boncour, że przerabiali go następnie pp.: Barthou i Laval i że we Francji nie ma istotnie dotąd zgody co do treści, jaką należałoby wlać w te teksty. Nas interesują nie formuły, lecz rzeczywistość polityczna. Musimy odczekać, jaką stanie się ta rzeczywistość w odniesieniu do interesów Polski, czy i kiedy klauzule paryskie wejdą w życie.

W szerokich warstwach francuskich minister Flandin uchodzi za zdecydowanego anglomana, który niewątpliwie starać się będzie dostosować swą politykę sowiecką do zasadniczej swej koncepcji harmonijnego współdziałania między Francją a Anglią. Dodajmy do tego, że mimo wszelkich pozorów wschodnia polityka francuska była zawsze tylko funkcją jej zachodniej polityki. W przyszłości najważniejszym stanem się zażalenie w jakim stopniu związane z Sowietami pozbawi Francję swobody inicjatywy w pokojowej jej akcji na wschodnich terenach, w jakiej mierze uda się Rosji wywołać pewien autom tizm wydarzeń i połączyć politycznych, które stawić mogą Francję w

przymusowe położenie. Jeżeli są w Paryżu odpowiedzialni politycy, którzy pozwalają podejrzania p. d'Ormesson, to mogą oni tylko przyspęczyć ewolucję w tym właśnie niepożądanym dla Francji kierunku.

Jako sojusznicy i przyjaciele Francji jesteśmy zdecydowanie przeciwni przeciwstawianiu w Paryżu takich weksli, których inkasentem mógłby się niebawem okazać moskiewski „komintern”, pozostający nadal za przyzwoleniem rządu sowieckiego na usługach rewizjonizmu w Europie. Właśnie dążenie i mocne obstawienie przy stabilizacji stosunków pokojowych w bliskim i dalszym naszym sąsiedztwie nakazuje nam pod tym względem sceptycyzm. Lur męczył nas, a czynnikami zmierzającymi do burzenia podstaw powojennego świata nie został dotąd przerwany. Pytanie, czy polityka sowiecka będzie w dalszej przyszłości służyła utrzymaniu status quo, co odpowiadałoby naszym życzeniom, czy też przeciwnie poprzez całym swym rozmachem rewizjonizm „kominternu” — pozostaje dotąd bez odpowiedzi. Kto tej niewiadomej nie chce brać pod uwagę zastrzeżeń może bardzo daleko, narażając na szwank pokój i uświęcone traktatami granice.

Programowe przemówienie p. premiera Kościakowskiego wygłoszone w Sejmie



Premier Kościakowski

Warszawa, 17. b. m. Dzisiejsze obrady Sejmu rozpoczęły się o godz. 10,30 — wzbudzając wielkie zainteresowanie w kuluarach ze względu na zapowiedziane ekspozycje p. premiera. Obecni są wszyscy członkowie Rządu i posłowie w komplecie. Galeria dla publiczności przepelniona.

Otwierając obrady marszałek Car zaproponował przyjęcie planu obrad nad budżetem: Posiedzenia codziennie trwać będą do 27 bm. włącznie od godz. 10-tej rano do 14-tej i od 16-tej do 21-szej. Na całą rozprawę p. marszałek przewidział 79 godzin, w tym czasie posłów o ograniczenie się w przemówieniach ze względu na krótki czas do uchwalenia budżetu, zakreślił przez konstytucję. Następnie p. marszałek udzielił głosu referentowi generalnemu posłowi Miedzińskiemu. Poseł Miedziński w krótkim przemówieniu prosił, aby Izba zechciała przyjąć za podstawę dyskusji jego sprawozdanie z obrad komisji budżetowej, ogłoszone w druku.

Skolei wszedł na trybunę p. premier Kościakowski. Na wstępie swego przemówienia p. premier omówił dotychczasowe osiągnięcia rządu w sprawach gospodarczych w okresie swej 4-miesięcznej działalności. P. premier w ogólnych zarysach przedstawił wszystkie najważniejsze zarządzenia rządu, stwierdzając, że zadanie, które gabinet posiada i które, przy obejmowaniu rządu, zostało spełnione.

Przechodząc do kwestii zagadnień strukturalnych naszej gospodarki, p. premier poruszył kwestię ruchu parcelacyjnego, stwierdzając, że stawia to zagadnienie w rzędzie ważnych i pilnych, tem pilniejszych, że od wpływu ludności wskutek ograniczeń emigracyjnych został powstrzymany. Obecnie — mówił dalej p. premier — prowadzimy prace w tym celu rozszerzenia działalności i finansowej dla zwiększonego obrotu ziemi, uważamy bowiem, że okres obecny, charakteryzujący się szczególnie silnym zdeprecjonowaniem ziemi jest niezwykle korzystny dla ruchu parcelacyjnego i winien być przystopem do rolnictwa wykorzystany. W miarę też rozwijania trudności finansowych postępowania będzie parcelacja, mogąca stworzyć poważną liczbę nowych, zdrowych warsztatów rolnych i dać ulgę przeludnionym okolicom.

Winnym zdawać sobie sprawę z faktu, że stworzenie nowych form i nowych źródeł produkcji jest jedyną drogą do zatrudnienia na tym samym hektarze większej ilości rak robotniczych. Wsi jest potrzebny przemysł, gdyż jest on naturalnym regulatorem ruchu ludnościowego i dostarcza zapotrzebowania wsi. Wsi jest potrzebny przemysł silny i zdrowy, nastawiony na potrzeby rynku wewnętrznego. Tu istnieje olbrzymie i niewyżytkane pole dla prywatnej inicjatywy. Można zdobyć 20 milionów ludności jako konsumentów. Jest to droga ciężka, wymagająca cierpliwości.

Praca Polski na morzu

Mówiąc o sprawach gospodarczych nie mogę niepodkreślić jednego momentu, który oświetla nasze prace. Mówię o pracy nad morzem i na morzu. Oto już 74 proc. naszych obrotów wymiany zagranicznej przechodzi przez oba porty polskiego obszaru celnego. Cyfry stosunku obrotów morskich do całkowitego handlu zagranicznego świadczą, że stał się on aktywnym i ważnym elementem nad Bałtykiem, że handel morski dominuje w naszych stosunkach ze światem i że nasze granice morskie są najbardziej efektywnym elementem naszej struktury gospodarczej. Tęż mimo wszelkich kompresji budżetowych prac nad morzem nie zahamujemy. Byłoby rzeczą wskazaną, aby w momencie gdy państwo przy pomocy dużych wysiłków wzmacnia prace nad morzem, aby również inicjatywa prywatna wykazała więcej niż dotąd zainteresowania problemami handlu morskiego aby dalszy rozwój handlu morskiego był wynikiem pracy nie tylko państwa, ale i społeczeństwa.

W dalszym ciągu p. premier przystąpił do omówienia planu inwestycyjnego państwa i samorządów na rok 1936. Przy ustalaniu rozmiarów robot publicznych uwzględniono szereg zagadnień,

mających znaczenie na przyszłość. Nie może być mowy o zdrowym rozwoju życia gospodarczego bez budowy nowych dróg, bez budowy i naprawy mostów bez rozbudowy węzłów kolejowych bez melioracji, elektryfikacji samorządowych itp. Tego rodzaju prace państwo musi prowadzić z roku na rok, aby życie gospodarcze mogło się rozwijać. Potrzeby nasze w tym zakresie są olbrzymie i jasne jest, że nie mogą być zaspokojone od razu. Musimy się liczyć ze środkami. Przewidziane na rok 1936 inwestycje państwowe wraz z przewidzianym ruchem inwestycyjnym prywatnym, który zapowiada się dobrze, stworzą możliwość zatrudnienia ponad 100 000 bezrobotnych. Warunki opłacalności tych inwestycji są stworzone przez szereg obniżek. Zdaemy sobie jednak sprawę, że przeprowadzenie tych inwestycji nie rozwiązuje definitywnie problemu bezrobocia.

Rozmiary bezrobocia

Istotne rozmiary bezrobocia są w Polsce trudne do określenia gdyż oprócz określonej ściśle cyfry 400 000 poszukujących pracy w miastach, musimy brać pod uwagę bezrobotnych na wsi. Nieproporcjonalność środków do walki z bezrobociem wynika nie tylko z ogólnych braków finansowych, lecz przede wszystkim z tego, że bezrobocie w Polsce ma swoje przyczyny w samej strukturze naszego życia, w stosunkach populacyjnych niedomaganach ustroju rolnego niedostosowanym do przyrostu naturalnego rozwoju przemysłu i w restrykcjach migracyjnych. W wyniku tych okoliczności można zaobserwować pewien paradoks: różnie równocześnie zatrudnienie i bezrobocie. Liczba zatrudnionych w zakładach przemysłowych podniosła się, jednak ten wzrost jest nikły wobec następnego silnego przyrostu młodych rąk do pracy. Jak podkreśliłem, przywiązujemy do zagadnienia wzmocnienia zatrudnienia zasadniczą wagę.

Podział polityczny okresu pomajowego

Drużną część swego ekspozycji p. Premier poświęcił zagadnieniom politycznym. Prace

Niemiecka nauka na usługach przeciwpolskiej propagandy

Wybryki prof. Bolko - Richthofena

Polskie Tow. prehistoryczne w Poznaniu nadesłano nam następujący odpis protestu prehistoryków polskich przeciwko metodom, wprowadzanym do międzynarodowych stosunków naukowych przez prof. Richthofena z Królewca.

Protest ten, iak zaznaczała uczeni polscy demaskuje obłudną grę uczonego, udającego zwolennika porozumienia polsko-niemieckiego, a nie uznającego iak z jego mapy świata, granic obecnych Polski zachodniej a równocześnie nazywającego Wołyni i Małopolskę wschodnią „Westukraińskie Gebiete”.

Treść protestu: jest następująca:

„W związku z ostrą polemiką pomiędzy prof. Józefem Kostrzewskim a prof. dr. Bolko von Richthofenem z Królewca, która z biegiem czasu przybrała niestety charakter osobistej kontrowersji, otrzymaliśmy liczne prehistoryczne pisma od prof. Richthofena oraz odpisy listów, skierowanych przezeń do prof. dr. Leona Kozłowskiego ze Lwowa, b. premiera.

W pismach tych prof. Richthofen stwierdza m. in. że jako kierownik związku zawodowego niemieckich prehistoryków spowodował interwencję niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych u ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, której treścią była skarga na prof. Kostrzewskiego.

W związku z powyższym, nie wchodząc zupełnie w meritum sporu pomiędzy prof. Kostrzewskim a prof. Richthofenem, niżej podpisani prehistorycy polscy uważają, że stosowanie interwencji dyplomatycznej i połączonej z tem groźbą utracenia niewygodnego przeciwnika, iak to uczynił prof. Richthofen, jest w międzynarodowych stosunkach naukowych niedopuszczalne i jagnajkategorycznie prze-

Krwawe wybory w Hiszpanji

Obawa zamachu na prezydenta Zamorę

Madryt, 17. II. — W niedzielę odbyły się w całej Hiszpanji wybory do Kortezów (parlamentu hiszpańskiego). W niektórych miejscowościach głosowanie zakończono zostało krwawymi zaburzeniami, spowodowanymi przez skrajne organizacje jużto prawicy jużto lewicy. Jest wielu zabitych i rannych.

W lokalu wyborczym, gdzie miał głosować prezydent Zamora, doszło do zajścia, ponieważ przewoźniczą komisji wyorczy pociąg zrewidować męzów zaufania prawicy i lewicy celem stwierdzenia czy nie posiadają oni broni. Incydent ograniczył się do prote-

stawkę podobnym metodom się zastrzegamy.

Również za niedopuszczalne uważamy próbę wygrwania jednych prehistoryków polskich przeciw drugim i wogóle mieszanie się w wewnętrzne stosunki nauki polskiej.

Prof. Bolko von Richthofenowi, jako osobistości wybitnie zaangażowanej w politykę, kresowej i jako organizatorowi Instytutu naukowego, w którego założeniach leży uprawianie nauki pod kątem widzenia polityki (Kulturpolitik), odmawiamy prawa występowania w roli arbitra w spornych sprawach naukowych polsko-niemieckich i w roli promotora porozumienia polsko-niemieckiego na polu nauki prehistorycznej. Wierzymy, że wśród prehistoryków niemieckich znajdują się jednostki bardziej powołane do celu przez nas upragnionego: do uprawiania nauki na prawach równych z równymi, sine ira et studio.

(—) Prof. dr. Włodzimierz Demetrzewicz, Kraków, mgr. Jan Bartys, Kraków, dr. Helena Cahak-Holubiczowa, Wilno, prof. Bolesław Czapkiewicz, Taruń, mgr. Jan Deleka, Toruń, mgr. Zdzisław Dużewski, dr. Jan Dvlik, Łódź, mgr. Jan Fitzke, Kraków, doc. Roman Jakimowicz, dyrektor państw. muzeum archeologicznego, Warszawa, dr. Rudolf Jamka, Kraków, dr. Konrad Jażdżewski, Warszawa, prof. Albin Jura, prezes krak. tow. prehistorycznego, Kraków, prof. dr. Władysław Kowaleński, Poznań, dr. Gabriel Lenczyk, Kraków, ks. dr. Wł. Łęga, Grudziądz, dr. Kazimierz Majewski, Lwów, mgr. Józef Marciniak, Warszawa, mgr. Krystyna Musianowiczówna, Warszawa, dr. Zofia Podkowińska, Warszawa, dr. Zdzisław Rajewski, Poznań, mgr. Irena Reichl, Warszawa, dr. Tadeusz Revman, Kraków, mgr. Kazimierz Salewicz, Warszawa, Sawicka Warszawa, Ludwik Sawicki Warszawa, Irena Siwkówna, Lwów, doc. dr. Tadeusz Sulimski, Lwów, dr. Marian Śmiszko, Lwów, mgr. Zofia Wartalowiczówna, Warszawa, prof. dr. Zygmunt Zakrzewski, prezes pol. tow. prehistorycznego, Poznań, Kazimierz Żurowski, Lwów.

W dalszym ciągu omówił p. Premier znaczenie armii polskiej. Ustęp ten nagrodziła z a hucznie oklaskami.

Ek le. poświęcił p. premier obszerny ustęp współpracy rządu z izbami ustawodawczymi, przyzem podkreślił z naciskiem, że nawrót do stosunków przedmajowych jest niemożliwością. Omówiwszy następnie dwa wielkie terytory do pracy nad polnizaniem kultury polskiej, jakimi są wieś i miasta i miasteczka prowincjonalne, przeszedł p. premier do ogólnej charakterystyki polskiej polityki zagranicznej zaznaczając, że wytyczne jej zostały wytknięte przez Marszałka Piłsudskiego i że rząd obecny iść będzie po wskazanych przez Marszałka liniach Skolei omówił Premier sprawy narodowościowe, dłuższy ustęp poświęcając sprawie ukraińskiej, poczem przystąpił do dalszej wielkiej dziedziny polityki wewnętrznej, mianowicie do zagadnień samorządowych.

Na zakończenie Premier oświadczył, że Lasłem naczelnym polityki i e nego gabinetu jest: chleba i pracy dla wszystkich!

NOWE STRONNICTWO POLITYCZNE.

Otrzymałmy poniższy komunikat, podpisany przez sekretariat generalny Narodowego. Obozu Pracy:

„Zostały sfinalizowane trwające od pewnego czasu pertraktacje pomiędzy Narodową Partją Robotniczą, Partją Narodowych Socjalistów i Narodowym Stronnictwem Pracy (b. zab. rosyjskiego), mające na celu utworzenie stałego porozumienia dla wspólnej akcji całego Narodowego Obozu Pracy. Porozumienie znalazło wyraz w przyjętej deklaracji stwierdzającej, że głównym jego zadaniem będzie organizowanie wspólnych akcji w obronie atakowanych przez kapitalistów praw świata pracy, walka o pracę i chleb dla milionowych rzesz bezrobotnych, o przebudowę ustroju społeczno-gospodarczego i oparcia go na zasadach planowości i sprawiedliwości społecznej i na uznaniu pracy jako głównego składnika struktury państwowej.

Warunkiem niezbędnym dla przeprowadzenia tych postulatów jest odbudowanie moralnej i organizacyjnej siły narodu polskiego przez przywrócenie mu prawa do udziału w rządzeniu państwem, do swobodnego i powszechnego wybierania ciał parlamentarnych, zdolnych włożyć w siebie trwałą większość, na której zaufaniu oprzeć się winien silny rząd realizujący żywotne interesy narodu polskiego i program przebudowy społeczno-gospodarczego ustroju w duchu potrzeb polskiego świata pracy.

Porozumienie stronnictw przeciwstawiając się z całą mocą usiłowaniu żydowsko-kapitalistycznych i czerwonych międzynarodówek zmierzających do narzucenia swej dwukultury społeczeństwu polskiemu, dążyć będzie do skupienia rozproszonych sił polskiej klasy pracującej i ku stworzeniu ściślejszej współpracy pomiędzy organizacjami reprezentującymi interesy ludu wiejskiego i miejskiego, na którego dobro, zdrowiu moralnym i patriotyzmie oprzeć się niewzruszenie potęga Rzeczypospolitej Polskiej”.

OBIAD W POSELSTWIE WĘGERSKIM NA CZĘŚĆ MINISTRA BECKA.

Z WARSZAWY donosi (ISKRA): Poseł węgierski w Warszawie min. A. de Hory wydał obiad na cześć min. J. Becka z małżonką. W obiedzie wzięli również udział prezydent St. Staryński z małżonką, poseł Rządowy w Budapeszcie min. Łepkowski, podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów m. n. dr. W. Grzybowski, gen. Reguński z małżonką, członkowie poselstwa węgierskiego i in.

Po obiedzie odbył się w salonach poselstwa węgierskiego raut z udziałem przedstawicieli rządu, wojska, korpusu dyplomatycznego, sfer artystycznych i dziennikarskich.

KONFERENCJA W MINISTERSTWIE OŚWIATY.

Z WARSZAWY donosi (M): W dniu 14-tym bm w Ministerstwie oświaty odbyła się pod kierownictwem prof. dr. W. Świątłowskiego z udziałem podsekretarza stanu p. Ferek - Bleszyńskiego konferencja urzędników ministerstwa, której zadaniem było omówienie aktualnych spraw szkolnictwa średniego. Przedmiot obrad stanowiły sprawy uproszczenia administracji w zakresie szkolnictwa średniego oraz zadań i metod pracy instruktorów.

Rozważana na temat uproszczenia i usprawnienia administracji szkolnej doprowadziły do wniosku, że należy rozszerzyć i uzupelnić zarządzenie i ministerstwa oświaty z dnia 30-go listopada ub. r. oraz opracować dalsze wskazania, określające zakres pracy administracyjnej dyrektora szkoły.

W dyskusji nad zagadnieniem Instruktoratu oświatowego sprawy zadań instruktorów, form pracy oraz stosunku do organów nadzoru szkolnego.

MIN. FRANCK W ZAKOPANEM.

Z ZAKOPANEGO donosi (PAT): W sobotę wieczór przybył z Krakowa do Zakopanego minister Rzeszy niemieckiej dr. Franck z małżonką i towarzyszącymi mu osobami. Na udekorowanym i częściowo oświetlonym dworcu kolejowym powitał ministra Francka przedstawiciel władz oraz delegacja górali z orkiestra. Orkiestra góral ska odegrała marsza Chałubińskiego.

W dniu dzisiejszym min. Franck wyleciał ma z Zakopanego w drogę powrotną do Berlina.

POSŁOWIE POMORZA UTRZYMUJĄ KON-TAKT Z LUDNOŚCIĄ.

Z GDYNI donosi (PAT): W Gdyni odbył się zjazd członków grupy parlamentarnej Pomorza, na zakończenie którego posłowie przyjmowali w komisarzacie rządu przedstawicieli organizacji społecznych i gospodarczych, którzy przedstawiali swe postulaty we formie pisemnych memoriałów. Przyjęci i wysłuchani byli przedstawiciele 16 związków i organizacji gdynińskich m. n. Związek pracy obywatelskiej kobiet, Zw. Urzędniczy grupujący 20 organizacji, Polsk Zw. Zachodni, Zw. właścicieli nieruchomości w Gdyni i Tczewa, Zw. lokatorów, Zw. kupców rynkowych i in.

NOWY POSEŁ CZECHOSŁOWACJI DR. J. SLAVIK.

Nowomianowany poseł Czechosłowacji dr. Juraj Slavik przybywa do Warszawy dla odbycia powierzonej mu placówki dyplomatycznej w poniedziałek, dnia 17-go bm.

Dr. praw Juraj Slavik urodził się w 1890 r. w Dobrej Nivie. Jest synem znanego historyka słowackiego Jana Slavika.

Za czasów studenckich pracował dr Slavik na niwie literackiej, pisał wiersze i prozę, zajmował się historią literatury i krytyką. Brał czynny udział w ruchu młodzieży słowackiej, tu maczył też dużo z obcych języków przedewszystkiem z polskiego (Kazimierza Przerwy - Tetmajera).

W 1926 roku został mianowany ministrem rolnictwa w gabinecie Czernego, będąc jednocześnie kierownikiem ministerstwa unifikacji i administracji państwowej. W 1929 roku obrany został na posła stronnictwa republikańskiego z okręgu wyborczego koszyckiego, poczem powołany został poraz drugi do gabinetu Udrza jako minister spraw wewnętrznych pozostając na tem stanowisku do roku 1932. W 1935 roku obrany został posłem do parlamentu z okręgu wyborczego bańsko - bystrzyckiego.

W omlocie

Za czasów caratu, jak pisze znany feljtonista paryski Clement Vaute, „postępowcy” we Francji mawiali nieraz:

— Nasza republika nie powinna się wiązać z tym tyranem!

Na to inni odpowiadali:

— Rosja ma bardzo dużo żołnierzy. Dla nas to rzecz zasadnicza!

W tym samym czasie w Petersburgu, w otoczeniu cara, słyszeć można było wśród „podpór tronu” następujące głosy:

— Święta Rosja nie powinna się sprzymierzać z tą republiką socjalistów i ateuszów.

Na to odzywali się inni, którzy mówili:

— Francja ma bardzo dużo pieniędzy. A dla nas to rzecz zasadnicza!

Dzisiaj sytuacja jest częściowo odwrócona.

Rosjanie uważają Francuzów za jeden z najbardziej reakcyjnych i zacofanych narodów świata, podczas gdy Francuzi boją się, żeby się przypadkowo nie „splamili” czerwienią sowiecką.

W gruncie rzeczy jednak nie się nie zmieniło. Francuzi mówią ciągle: „Ich się tak dużo”, zaś Rosjanie: „Oni są tacy bogaci”.

W ten sposób od pół wieku ludzka się jedni i drudzy. Francuzi utopili w Rosji miljarde i nie uzyskali poważniejszej pomocy od armii rosyjskiej, a nawet w momencie zdrady bolszewickiej znaleźli się nad brzegiem przepaści.

Rosjanie znowu skarżą się, że ich Francja zostawiła na lodzie, gdy się im zaczęło źle powodzić.

Nie trzeba być wielkim prorokiem, żeby przewidzieć powtórzenie się historii w epoce odnowionej „przyjaźni” Paryża z Moską. Z tej maki chleba nie będzie!

Wedle oficjalnej statystyki francuskiego ministerstwa pracy, ogłoszonej w tych dniach, Francja w ciągu roku 1934 sprowadziła z zagranicy, z Włoch, Hiszpanii, Polski, Czechosłowacji i Jugosławii — 71.583 robotników, z czego 60.550 do pracy na roli i 11.188 do przemysłu.

W tym samym czasie robi się we Francji wielki krzyk, że robotnik francuski, który zresztą nie kwapi się do pracy na roli ani do cięższych robót, jest bez pracy dlatego, że jego miejsce zajmują cudzoziemcy.

Zaczynają się masowe wydalania tych ostatnich i jeden pociąg za drugim z robotnikami obcokrajowcami wyjeżdża z Francji, z czego większa część do Polski.

Ta dwulicowość zaprzyjaźnionej Francji byłaby niezrozumiała, gdyby nie fakt, że w Paryżu działa podobno specjalna szajka aferzystów, mających interes w przewożeniu ludzi tam i spowrotem i zarabiających na tem szalone sumy.

Nie rozumiemy natomiast, dlaczego toleruje się działalność tych aferzystów?

Wielki krzyk, że robotnik francuski, który zresztą nie kwapi się do pracy na roli ani do cięższych robót, jest bez pracy dlatego, że jego miejsce zajmują cudzoziemcy.

Zaczynają się masowe wydalania tych ostatnich i jeden pociąg za drugim z robotnikami obcokrajowcami wyjeżdża z Francji, z czego większa część do Polski.

Ta dwulicowość zaprzyjaźnionej Francji byłaby niezrozumiała, gdyby nie fakt, że w Paryżu działa podobno specjalna szajka aferzystów, mających interes w przewożeniu ludzi tam i spowrotem i zarabiających na tem szalone sumy.

Nie rozumiemy natomiast, dlaczego toleruje się działalność tych aferzystów?

Wielki krzyk, że robotnik francuski, który zresztą nie kwapi się do pracy na roli ani do cięższych robót, jest bez pracy dlatego, że jego miejsce zajmują cudzoziemcy.

Zaczynają się masowe wydalania tych ostatnich i jeden pociąg za drugim z robotnikami obcokrajowcami wyjeżdża z Francji, z czego większa część do Polski.

Ta dwulicowość zaprzyjaźnionej Francji byłaby niezrozumiała, gdyby nie fakt, że w Paryżu działa podobno specjalna szajka aferzystów, mających interes w przewożeniu ludzi tam i spowrotem i zarabiających na tem szalone sumy.

Nie rozumiemy natomiast, dlaczego toleruje się działalność tych aferzystów?

Wielki krzyk, że robotnik francuski, który zresztą nie kwapi się do pracy na roli ani do cięższych robót, jest bez pracy dlatego, że jego miejsce zajmują cudzoziemcy.

Zaczynają się masowe wydalania tych ostatnich i jeden pociąg za drugim z robotnikami obcokrajowcami wyjeżdża z Francji, z czego większa część do Polski.

Ta dwulicowość zaprzyjaźnionej Francji byłaby niezrozumiała, gdyby nie fakt, że w Paryżu działa podobno specjalna szajka aferzystów, mających interes w przewożeniu ludzi tam i spowrotem i zarabiających na tem szalone sumy.

Nie rozumiemy natomiast, dlaczego toleruje się działalność tych aferzystów?

Wielki krzyk, że robotnik francuski, który zresztą nie kwapi się do pracy na roli ani do cięższych robót, jest bez pracy dlatego, że jego miejsce zajmują cudzoziemcy.

Zaczynają się masowe wydalania tych ostatnich i jeden pociąg za drugim z robotnikami obcokrajowcami wyjeżdża z Francji, z czego większa część do Polski.

Ta dwulicowość zaprzyjaźnionej Francji byłaby niezrozumiała, gdyby nie fakt, że w Paryżu działa podobno specjalna szajka aferzystów, mających interes w przewożeniu ludzi tam i spowrotem i zarabiających na tem szalone sumy.

Nie rozumiemy natomiast, dlaczego toleruje się działalność tych aferzystów?

Wielki krzyk, że robotnik francuski, który zresztą nie kwapi się do pracy na roli ani do cięższych robót, jest bez pracy dlatego, że jego miejsce zajmują cudzoziemcy.

Zaczynają się masowe wydalania tych ostatnich i jeden pociąg za drugim z robotnikami obcokrajowcami wyjeżdża z Francji, z czego większa część do Polski.

Ta dwulicowość zaprzyjaźnionej Francji byłaby niezrozumiała, gdyby nie fakt, że w Paryżu działa podobno specjalna szajka aferzystów, mających interes w przewożeniu ludzi tam i spowrotem i zarabiających na tem szalone sumy.

Nie rozumiemy natomiast, dlaczego toleruje się działalność tych aferzystów?

Wielki krzyk, że robotnik francuski, który zresztą nie kwapi się do pracy na roli ani do cięższych robót, jest bez pracy dlatego, że jego miejsce zajmują cudzoziemcy.

Zaczynają się masowe wydalania tych ostatnich i jeden pociąg za drugim z robotnikami obcokrajowcami wyjeżdża z Francji, z czego większa część do Polski.

Ta dwulicowość zaprzyjaźnionej Francji byłaby niezrozumiała, gdyby nie fakt, że w Paryżu działa podobno specjalna szajka aferzystów, mających interes w przewożeniu ludzi tam i spowrotem i zarabiających na tem szalone sumy.

Nie rozumiemy natomiast, dlaczego toleruje się działalność tych aferzystów?

Wielki krzyk, że robotnik francuski, który zresztą nie kwapi się do pracy na roli ani do cięższych robót, jest bez pracy dlatego, że jego miejsce zajmują cudzoziemcy.

Zaczynają się masowe wydalania tych ostatnich i jeden pociąg za drugim z robotnikami obcokrajowcami wyjeżdża z Francji, z czego większa część do Polski.

Ta dwulicowość zaprzyjaźnionej Francji byłaby niezrozumiała, gdyby nie fakt, że w Paryżu działa podobno specjalna szajka aferzystów, mających interes w przewożeniu ludzi tam i spowrotem i zarabiających na tem szalone sumy.

Nie rozumiemy natomiast, dlaczego toleruje się działalność tych aferzystów?

Wielki krzyk, że robotnik francuski, który zresztą nie kwapi się do pracy na roli ani do cięższych robót, jest bez pracy dlatego, że jego miejsce zajmują cudzoziemcy.

Zaczynają się masowe wydalania tych ostatnich i jeden pociąg za drugim z robotnikami obcokrajowcami wyjeżdża z Francji, z czego większa część do Polski.

Ta dwulicowość zaprzyjaźnionej Francji byłaby niezrozumiała, gdyby nie fakt, że w Paryżu działa podobno specjalna szajka aferzystów, mających interes w przewożeniu ludzi tam i spowrotem i zarabiających na tem szalone sumy.

Nie rozumiemy natomiast, dlaczego toleruje się działalność tych aferzystów?

Wielki krzyk, że robotnik francuski, który zresztą nie kwapi się do pracy na roli ani do cięższych robót, jest bez pracy dlatego, że jego miejsce zajmują cudzoziemcy.

Zaczynają się masowe wydalania tych ostatnich i jeden pociąg za drugim z robotnikami obcokrajowcami wyjeżdża z Francji, z czego większa część do Polski.

Ta dwulicowość zaprzyjaźnionej Francji byłaby niezrozumiała, gdyby nie fakt, że w Paryżu działa podobno specjalna szajka aferzystów, mających interes w przewożeniu ludzi tam i spowrotem i zarabiających na tem szalone sumy.

Nie rozumiemy natomiast, dlaczego toleruje się działalność tych aferzystów?

Wielki krzyk, że robotnik francuski, który zresztą nie kwapi się do pracy na roli ani do cięższych robót, jest bez pracy dlatego, że jego miejsce zajmują cudzoziemcy.

Zaczynają się masowe wydalania tych ostatnich i jeden pociąg za drugim z robotnikami obcokrajowcami wyjeżdża z Francji, z czego większa część do Polski.

Ta dwulicowość zaprzyjaźnionej Francji byłaby niezrozumiała, gdyby nie fakt, że w Paryżu działa podobno specjalna szajka aferzystów, mających interes w przewożeniu ludzi tam i spowrotem i zarabiających na tem szalone sumy.

Nie rozumiemy natomiast, dlaczego toleruje się działalność tych aferzystów?

Wielki krzyk, że robotnik francuski, który zresztą nie kwapi się do pracy na roli ani do cięższych robót, jest bez pracy dlatego, że jego miejsce zajmują cudzoziemcy.

Zaczynają się masowe wydalania tych ostatnich i jeden pociąg za drugim z robotnikami obcokrajowcami wyjeżdża z Francji, z czego większa część do Polski.

Ta dwulicowość zaprzyjaźnionej Francji byłaby niezrozumiała, gdyby nie fakt, że w Paryżu działa podobno specjalna szajka aferzystów, mających interes w przewożeniu ludzi tam i spowrotem i zarabiających na tem szalone sumy.

Nie rozumiemy natomiast, dlaczego toleruje się działalność tych aferzystów?

Wielki krzyk, że robotnik francuski, który zresztą nie kwapi się do pracy na roli ani do cięższych robót, jest bez pracy dlatego, że jego miejsce zajmują cudzoziemcy.

Zaczynają się masowe wydalania tych ostatnich i jeden pociąg za drugim z robotnikami obcokrajowcami wyjeżdża z Francji, z czego większa część do Polski.

Ta dwulicowość zaprzyjaźnionej Francji byłaby niezrozumiała, gdyby nie fakt, że w Paryżu działa podobno specjalna szajka aferzystów, mających interes w przewożeniu ludzi tam i spowrotem i zarabiających na tem szalone sumy.

Nie rozumiemy natomiast, dlaczego toleruje się działalność tych aferzystów?

Wielki krzyk, że robotnik francuski, który zresztą nie kwapi się do pracy na roli ani do cięższych robót, jest bez pracy dlatego, że jego miejsce zajmują cudzoziemcy.

Zaczynają się masowe wydalania tych ostatnich i jeden pociąg za drugim z robotnikami obcokrajowcami wyjeżdża z Francji, z czego większa część do Polski.

Ta dwulicowość zaprzyjaźnionej Francji byłaby niezrozumiała, gdyby nie fakt, że w Paryżu działa podobno specjalna szajka aferzystów, mających interes w przewożeniu ludzi tam i spowrotem i zarabiających na tem szalone sumy.

Nie rozumiemy natomiast, dlaczego toleruje się działalność tych aferzystów?

Wielki krzyk, że robotnik francuski, który zresztą nie kwapi się do pracy na roli ani do cięższych robót, jest bez pracy dlatego, że jego miejsce zajmują cudzoziemcy.

Zaczynają się masowe wydalania tych ostatnich i jeden pociąg za drugim z robotnikami obcokrajowcami wyjeżdża z Francji, z czego większa część do Polski.

Angielski dyplomata

o rozmowach z Marsz. Piłsudskim i pobycie w Polsce

Jedną z czołowych postaci w życiu publicznym Anglii lord Howard of Penrhyn, za cety jest obecnie wykazaniem drugiego tomu swych pamiętników dyplomatycznych z doby konferencji pokojowej w Paryżu. W tomie, zatytułowanym „Teatr życia”, który ukaże się na rynku księgarskim w kwietniu br., jeden z rozdziałów poświęcony jest Polsce w okresie odzyskania niepodległości.

W zacisznym gabinecie rezydencji lordowskiej widzimy na burku, oprawioną w ramkę, fotografię Marszałka Piłsudskiego, dedykowaną własnoręcznie w języku francuskim lordowi Howard'owi w marcu 1919 roku, gdy bawił w Polsce, jako członek aljanckiej misji międzynarodowej.

Jako głowa departamentu północno-wschodniego Europy w M.n. Spraw Zagr. lord Howard brał udział w delegacji brytyjskiej na konferencję pokojową w Paryżu. Poraz pierwszy — rozpoczął lord Howard — nawiązałem ściślejszy kontakt z wybitnymi Polakami w czasie wojny w Szwecji, gdzie reprezentowałem W. Brytanię na placówce dyplomatycznej. Do Polski przybyłem — kontynuuje lord Howard — w lutym 1919 roku, gdy Polska, po odzyskaniu niepodległości ciągle jeszcze toczyła walkę na 4 frontach ze swymi wrogami. W żywej pamięci — mówił lord Howard — zachowuje rozmowę z Marszałkiem Piłsudskim w Belwederze, Wódz odrodzonej Polski, to przedewszystkiem wielki człowiek czynu, w przeciwieństwie do artysty i „obywatela świata” Paderewskiego, z którym stykałem się w Warszawie i na paryskiej konferencji poko-

jowej. Wyniosłem z mego dwumiesięcznego pobytu na ziemiach Polski — ciągnął dalej lord Howard niezatarte wrażenie. W moim drugim tomie „Teatr Życia” umieszczę na froncie drogą pamiątkę z Polski: fotografię dedykowaną mi przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zapytujemy lordowską mość, co sady i pak cfe polsko-niemieckim?

Wierzyłem zawsze — mówił lord Howard — iż dobre współzycie polsko-niemieckie, zważając w sferze ekonomicznej, jest koniecznością europejską.

Jeżeli chodzi o obecny konflikt w sprawie zwrotu Polsce poważnych sum długu kolejowego z tytułu tranzytu przez Pomorze, to — mówił lord Howard — zatarg może i powinien być na drodze dyplomatycznej pomyślnie zlikwidowany o ile istnieje dobra wola Niemiec.

Wracając do swych wrażeń, wyrażonych z podróży po poszczególnych dzielnicach Polski, lord Howard zaznaczył, iż oddanie ludności ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej pod pieczę rządu polskiego okazało z biegiem czasu korzystne dla Rusinów uniknięli bowiem tragedii głodowej, jako przed dwoma laty pochłonięta blisko 3 miliony ofiar na Ukrainie sowieckiej.

Lord Howard spędził w służbie dyplomatycznej W. Brytanii kilkadziesiąt lat swego życia na ważnych posterunkach, obecnie zaś rozwija intensywną działalność. Jako prezydent Katoickiej Rady Stosunków Międzynarodowych. W pracach lordowskiej widzimy mnóstwo pamiątek z podróży do Hiszpanii, Skandynawii i Stanów Zjednoczonych.

Ignotus

Kłopoty „szarego człowieka” z urzędami

Listonosz wiejski podchodzi do chaty, zatrzymuje się w sieni i wręcza gospodyni, zajętej właśnie uarzeniem stawy na obiad, „pismo z urzędu”. Mieści się ono w wielkiej, białej kopercie, budzącej samym swym sztywnym wyglądem dwa uczucia: respektu i... zaniepokojenia.

Po powrocie z pracy, przy blasku lampy naftowej chłop otwiera kopertę i — o ile oczywiście jest „piśmienny” — czyta...

„Zwraca się, gdyż prośba została skierowana do władzy niewłaściwej”.

Albo:

„Pismo pana z dnia... zatławia się odmownie”.

Albo:

„W związku z reklamacją pana, iż reszta należności za III kwartał roku 1933, w wysokości 15 groszy, dotycząca podatku takiego a takiego, została już uiszczona, zgłosi się pan w tutejszym urzędzie dnia... o godzinie 8 minut 30”.

Takie „papierki” krążą — bez przesady — w milionach egzemplarzy po chatkach chłopskich, po łąkach robotniczych na peryferiach osiedli i miasteczek. Siedzą w rozmaitych urzędach formalści i przy stole, poułeczonym zielonym sukniem, fabrykują „pisma”-zagadki pisma-udręki, pisma bezduszne...

Wzemy bowiem te trzy przykłady „odpowiedzi”, które powyżej przytoczyliśmy.

Ktoś napisał podanie, dotyczące sprawy, którą zatławia np. urząd ziemski, a zaadresował do starostwa. Poprostu nie wiedział. Cóż łatwiejszego dla kancelarii starościńskiej, jak odesłać to pismo pod właściwym adresem? Nie, myśli zbytnio gorliwy urzędnik kancelarii, to byłoby zbyt proste; trzeba kmiotka nauczyć rozumu. Więc... odsyła się mu prosto jego pismo. Ale cóżby szkodziło dopisać uwagę, że właściwy adresat nazywa się tak a tak? Na to znowu bezdusznemu formalistcie nie staje konceptu, a często i życzliwości w stosunku do „uprzykrzonego klienta”.

Drugi wypadek: właściciel chaty czy domku wnosił prośbę np. o dobudowę izby lub nadbudowę strychu. Władza decyduje, że nie należy na to pozwolić, bo plan zabudowy miejscowości na to nie pozwala, lub nadbudowa byłaby niebezpieczna dla otoczenia, fundamenty są nie dość mocne itp. Ale cóżby szkodziło, gdyby „petentowi”, zamiast rzucić na papier dwa zagadkowe słowa „zatławia się odmownie” — przytoczono uzasadnienie, dlaczego właściciwie się odmawia?

Trzeci wypadek: chłop ma zapłacić jakąś reszkę podatku gruntowego i ma niezatławioną sprawę reklamacyjną o wysokość jakiegoś innego. Obie sprawy oczywiście w jednym i tym samym urzędzie

skarbowym. Ale otrzymuje dwa „wezwania”: jednego dnia ma ruszyć ze wsi, porzucić pracę, przejechać z kilometrów do miasta, by akurat o godz. 8 minut 30 zatławić sprawę z podatkiem gruntowym — a w tydzień potem czy dwa ma znowu wędrować ze wsi do miasta, zmiżyć dzień cały, by przed obliczem pana poborcy podatkowego stanąć w sprawie owego innego podatku... Czy nie lepiej byłoby, aby już za jednym zamachem wszystko zatławił?

Na, ale jakże często ta wędrowka do urzędu komplikuje się! Brak jeszcze jakiegoś „papierka”, a bez niego ani rusz... Nikt w urzędzie nie chce z „szarym człowiekiem” mówić bez „papierka”... Ale też i nikomu do głowy nie przychodzi, że przecież można zastosować bardzo prosty sposób: niechby „klient” zeznał, co ma na sercu lub wtróbie ustnie do protokołu, podpisał się czy też postawił znak krzyża.

Oto obrazki z praktyki dnia, oto epizody, z którymi wciąż się jeszcze niestety spotykamy.

Chce im kres połowy najnowszy okólnik ministra spraw wewnętrznych. Żąda on zerwania z bezdusznym formalizmem i apeluje do wszystkich władz naszej administracji:

Jeśli obywatel skieruje podanie do władzy niewłaściwej — pomóżcie mu! Skierujcie to podanie sami do właściwej władzy. Ale jeśli już jest w interesie unoszącego podanie, aby mu je zwrócić — to uskażcie mu adres władzy właściwej.

Jeśli obywatel zgłosi się w urzędzie nawet bez „papierka” — to pomóżcie mu! Niech ma możność zgłoszenia swej prośby ustnie do protokołu i niech ten protokół zastąpi całkowicie „papierka”.

Jeśli obywatel ma się w kilku sprawach zgłosić w urzędzie, to nie dręczcie go wielokrotnymi wezwaniami w różnych terminach. Niech przybędzie raz. Nie krępcie go szesną godziną i minutą stawiennictwa. Uprowadźcie go, co ma ze sobą przynieść, jakie dokumenty i dowody, jakich świadków ma przywzrowadzić — aby nie biegał raz po raz do urzędu.

Jeśli obywatel ma otrzymać zatławienie odmowne — to koniecznie mu podajcie powody odmowy, jasno i wyraźnie wytłumaczcie, dlaczego zapadła taka a nie inna decyzja.

Tego żąda minister Raczkiwicz od wszystkich podwładnych mu urzędników.

Oby to zarządzenie dotarło do najniższych komórek aparatu urzędowego. Bo tam właśnie jest ono najpotrzebniejsze. Tam bowiem trzeba przykroćć ciele hasającej na krzywdzie „szarego obywatela” szkapry zajeżdżonej, jaką jest bezduszny biurokratyzm.

KARNAWAŁOWY POCHÓD MASEK W ŁODZI gdy wszystkie siły mobilizuje się do walki z biedą

Łódź jest naogół miastem — w pojęciu obywateli innych miast — strajków, śród-wioskiem o wielkim nasileniu bezrobocia, stolicą nędzy chaluźniczej itp. Okazuje się tymczasem, że kwitnie tam karrawal w całej pełni.

Oto jeden z dzienników łódzkich donosi: Wielki pochód masek ulicami Łodzi odbędzie się 25 bm w godzinach od 6 wieczorem i trwać będzie wraz z zabawą ludową do godziny 10-ej.

Na miejscu projektowanej zabawy ludowej zamontowane zostaną reflektory oraz specjalne lampy w ilości 8 sztuk. Podobnie ustawione będą

lampy przy podium orkiestr. Przy nich też stać będą wielkie modele z maskami Zdecolorowanymi. Wskazane 10 masek oraz 2 transparenty dla defilantów maskar karnawałowych: 30 sztuk pochodni dostarczy Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza z orkiestra.

Trzeba dodać, że imprezom tym patronuje zarząd miejski. Nie odmawiaj nikomu prawa do godziwej zabawy, ale w okresie, gdy w Polsce mobilizuje się wszystkie siły społeczne do walki z bezrobociem, trudno naprawdę zrozumieć tę oficjalną inijatywę.

W Poznaniu jest na szczęście inaczej.

GENERAL BRAZYLIJSKI NA ZOŁDZIE MOSKWY

MONTEVIDEO, 17. II. — Znalaziono tu dokumenty stwierdzające że b. general brazylijski Prestes przebywał w posiadaniu sowieckim w Montevideo skąd organizował komunistyczną akcję wyrotową w Brazylii Chile, i Urugwaju. Dokumenty te są autentycznymi listami Pre-

stesa, zaopatrzonymi w pieczęć amerykańskiego centralnego komitetu komunistycznego. (PAT.)

Tuchaczewskij wraca do Moskwy

PARYŻ 17 II Marszałek Tuchaczewskij wyjechał wczoraj do Moskwy żegnany na dworcu przez personel ambasady sowieckiej oraz przedstawicieli francuskich sfer wojskowych. (PAT.)

Odgłosy

KAPITAŁNA EGZEKUCJA W GRODNI O „SUMY”... I GR

Minister Skarbu wydał przed dwoma tygodniami instrukcję, aby przy egzekucjach przestrzegano kardynalnej zasady, że koszt egzekucji nie mogą przewyższać egzekwowanej należności. Zdawałoby się, że minister poszedł w swej gorliwości w walce z biurokracją za daleko, że sprawy tak prostej i jasnej jak słońce nie trzeba aparatowi urzędniczemu tłumaczyć. Okazuje się jednak, że minister wie dobrze „z kim ma przyjemność”.

W tych dniach zakwitł w wspaniałym kwiatku. Było to w Grodnie. Ubezpieczalnia społeczna wystosowała pod koniec ub. roku nakaz płatniczy do niejakiemu P. Kuźniczki. Z niebieskiego blankietu figlarnie strzygła oczami „groźna” należność w sumie... 1 gr. (słownie jednego grosza!) Na swe nie-szczęście P. Kuźniczka zbagatelizowała wezwanie i skutek był taki, że przed kilku dniami zjawiał się w jej mieszkaniu urzędowy inkasent i ściągnął należność. Czy ktoś nie zechciałby udowodnić nam, że koszt egzekucji nie przewyższyły w tym wypadku „sumy” jednego grosza?

Tego rodzaju pouczających faktów możnaby z życia codziennego czerpać pełnymi garściami. To też serdecznie współczujemy ministrowi skarbu. Chociażby sam orze-żął nie jak wół, ale jak sto wół, nic nie zrobi, jeśli „gorliwe” organy wykonawcze będą upórcojwie działać wbrew jego intencjom oraz instrukcjom.

SENATORSKIE DOWCIPY O BEZPŁATNYCH PRAKTYKACH DLA MŁODEGO POKOLENIA

OBYWATEL ma dziwnie przykry nawyk — lubi, gdy zapowiedzi ministrów pokrywają się bez reszty z... praktyką. Ponieważ żaden z tych „szarych” nie styka się bezpośrednio z ministrami, aby im przypomniać złożone obietnice, więc rola ta musi przypaść parlamentowi.

P. premier Kościalski i wicepremier Kwiatkowski ujęli sobie serca pokolenia dochodzącego do głosu swą troską o losy tego pokolenia. Padły zapowiedzi, że musi się znaleźć praca dla młodych prawników, nauczycieli, techników, rzemieślników itp. Praca oczywiście za wynagrodzeniem! Bo nie jest pracą w ujęciu życiowym bezpłatna 5-letnia aplikantura sądowa czy też roczna praktyka nauczycielska. To jest ciężkie zajęcie bez wynagrodzenia.

Tymczasem w komisji senackiej, podczas rozważań nad brakiem sił nauczycielskich, jeden z senatorów zgłosił zupełnie poważnie wniosek o uzupełnienie luk w personelu nauczycielskim przez powołanie praktykantów i praktykantek bezpłatnych lub mało płatnych. Pomysł to nie nowy, gdyż dawno już w Polsce zrealizowano go ze skrupulatnością godną lepszej sprawy właśnie w min. oświaty i w min. sprawiedliwości. Nie wynaleziono jednak dotąd recepty na zapobieganie gwałtownej kuracji odchudzającej tych ideowych młodych ludzi, bo są oni jednak ludźmi i muszą raz w tygodniu zjeść coś, co przypomina obiad.

Mamy prawo żądać, aby takie głosy w parlamencie się nie pojawiały. Pomijając już inne względy, chociażby dlatego, że polski kodeks zobowiązań mówi w paragrafie 1 art. 442 dosłownie: „Zrzeczenie się zgóry wynagrodzenia za pracę jest nieważne”. A więc praktyki, sprzeczne z tym przepisem kodeksu, są bezprawiem. Bezprawie należy tępić i usuwać!

PRZODUJEMY WSZYSTKIM PAŃ- STWOM W... REJESTRACJI SAMOBÓJCÓW

Ambicja jest momentem niezwykle pożądanym. Musi jednak, jak wszystko na tym padole leż, posiadać pewne, i to w dodatku ściśle, granice. W Polsce zapominamy często o tych granicach i bardzo łatwo wskutek tego popadamy poprostu w śmiešność. Dowody? Jest ich bez liku, przytaczamy kilka. Gdy dwaj ministrowie holenderscy przyjechali z wizytą do Warszawy, P. A. T. podał, że celem ich wizyty jest zapoznanie się z polskimi metodami walki z bezrobociem. Kilka dni później dowiedzieliśmy się, że do Polski przybył pewien chińczyk, aby zapoznać się z naszymi drogami i budulcem drogowym. Nie wierzyć? Ależ to szczerza prawda!

Wczoraj dowiedzieliśmy się, że jeszcze w czemś przodujemy światu. Oto główny urząd statystyczny wprowadził nowy typ kart statystycznych dla samobójców. Przewidujący statystykę zapytując na tym blankiecie w jaki sposób zamału dokonano, czy samobójca zmarł w domu, czy w szpitalu, czy miał pracę itp.

Rubryki „dokąd się wyprowadził” nie przewidziano, jako też obowiązku osobistego zameldowania najpóźniej w trzy dni po dokonanej fakcie nie uwzględniono. Ale mimo to, przodujemy...

Z fali na falę

Kwintet klarnetowy przez radio z Poznania. Po powrocie z Ameryki znakomitego wiolonczelisty De zderjusza D

Polska w przekroju

Więści ze świata

Min. Świętosławski przyglądał się ubojowi rytualnemu

WARSZAWA, 17. II. — Do rzeźni miejskiej na Pradze przybył p. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski w towarzystwie wiceprezidenta miasta p. Olpińskiego.

W obecności dyr. rzeźni, Iwańskiego, wicedyrektora Jurgielewiczowej i doc. dr. Maternowskiej odbył się wobec p. ministra pokaz stosowanego na terenie rzeźni uboju rytualnego i pokazu uboju nerytualnego przy pomocy specjalnego aparatu rewolwerowego.

Do uboju rytualnego użyto 4 okazowe sztuki bydła. Dokonanie uboju żydów powierzyli 75-letniemu rzeźnikowi, jednemu z najstarszych.

Do uboju systemem rewolwerowym użyto również 4 sztuk.

Odnaka Związku Oficerów Rezerwy

Minister spraw wewnętrznych udzielił pozwolenia na ustanowienie i używanie odznaki członkowskiej Związku Oficerów Rezerwy Rzpl. tej.

Jeszcze tylko 14 izolowanych w Berezie

Jak donosi stołeczna prasa, w ciągu ostatnich dwu tygodni zwolniono kilkudziesięciu ukraińców, którzy przebywali od dłuższego czasu w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej. W chwili obecnej w obozie w Berezie znajdują się 10-ciu ukraińców i 4-ch polaków.

Zatarg o płace w górnictwie

W dniu 15-ym bm. przemysłowcy w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim wymówili z dniem 1-go marca br. część umowy zbiorowej w górnictwie, odnoszącą się do plac robotniczych, dążąc do obniżenia taryfy plac. Naskutek tego wymówienia w dniach najbliższych rozpoczyna się w Sosnowcu bezpośrednie rokowania pomiędzy przedstawicielami przemysłu górniczego i robotników. W razie, gdyby rokowania te nie dały wyniku, sprawą zatargu zajmą się czynniki rządowe.

Zgodnie z duchem przemówienia ministra opieki społecznej p. Jaszczółta, który na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej w ostatnich dniach wypowiedział się kategorycznie przeciwko tendencjom obniżania plac robotniczych w przemyśle, przypuszczają tu ogólnie, iż do obniżenia taryfy plac w górnictwie nie dojdzie.

Toczące się w Katowicach pertraktacje pomiędzy przemysłowcami i robotnikami na temat wysokości plac nie daly dotychczas wyniku. Należy się spodziewać, iż po ostatecznym stwierdzeniu niemożliwości dojścia do porozumienia, zatarg o płace w górnictwie na terenie Górnego Śląska przekazany zostanie jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia stałej komisji arbitrażowej w Katowicach.

Siostrzenica Woldemarasa służąca w Warszawie

Z WARSZAWY donoszą: W Warszawie mieszka siostrzenica b. premiera Litwy Augusta Woldemarasa. Jest to Aleksandra Czesunias, służąca domowa u pp. R. przy ul. Krasieńskiego 16 na Żoliborzu. Matka jej jest rodzona siostra b. dyktatora litewskiego.

Z opowiadania dziewczyny wynika, że w rodzinie uważano wujka za ważną osobę. W domu rodzicielskim życono sobie, aby ze stał księdzem i od dzieciństwa wdawało go do pobożności. Dbano o niego i lepiej karmiono, aby się mógł uczyć. On jednak nie chciał wstąpić do stanu duchownego, gdyż mawiał, że: „ma co innego w głowie”. Poza tem Czesunasówna nie wlewała w wujku. Sama zaś, według opinii chlebodawców, jest: „pracowita, uczciwa i chętna, lecz uparta i skryta”. Uczy się wierszy litewskich, chodzi na zebrania młodzieży litewskiej w Warszawie.

Cała rodzina w płomieniach

Z Tarnowa donoszą: przy ul. Grunwaldzkiej, w mieszkaniu Nogów, koło rozpalonego żelaznego piecyka, zajeta była czyszczącym ubraniami benzyna Wiktoria Nogowa, zaś obok niej znajdował się 6-letni Roman i półroczna Danuta. W pewnej chwili, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z benzyną, nastąpiła eksplozja i momentalnie cała rodzina stanęła w płomieniach. Matka nie straciła jednak przytomności, wybieła szybko w okna i dzieci rzuciła na śnieg. Sąsiedzi przyspieszili na pomoc i płomienie ugasiłi. Wszystkie ofiary odwieziono do szpitala Powszechnego. Stan matki jak również synka Romana jest bardzo ciężki.

Zdemolowali cukiernię spowodu 30 gr.

Tereniem krwawej awantury stała się cukiernia Gadela Szmidta przy ulicy Krochmalnej nr. 14 w Warszawie.

Wieczorem w cukierni tej grało kilku gości w automatyczny bilard. Po kilku godzinach gry, przy rachunku za bilard pomiędzy graczami, a gospodarzem wynikła sprzeczka o 30 gr.

Sprzeczka zakończyła się awantura, przy

czem Szmidt przy pomocy synów i kelnerów wyrzucił awanturników na ulicę.

W godzinę później, na chwilę przed zamknięciem cukierni, pojawili się niespodziewanie wyrzuceni awanturnicy. Tym razem przybyli w licznej towarzystwie kompanów. Njm gospodarz zdołał zatelefonować do komisariatu, awanturnicy pod wpływem zemsty zdemolowali doszczętnie lokal cukierni i dotkliwie pobili właściciela dwóch synów oraz jednego gościa.

Głównego sprawcę awantury i zniszczenia, Hersza Mlotka aresztowała policja.

Skazanie kurjera dyplomatycznego Nuncjatury berlińskiej

BERLIN, 15. II. — We Frankfurcie nad Menem sąd skazał na rok więzienia kurjera papieskiego ks. Immela, który z polecenia Watykańu wysłan został w sierpniu ub roku do Nuncjatury berlińskiej, celem wręczenia ważnych watykańskich aktów dyplomatycznych.

Ks. Immel został aresztowany przez Gestapo pod zarzutem czynienia wrogich uwag pod adresem Trzeciej Rzeszy w jednej z miejscowości pod Frankfurtem, w której zatrzymał się w drodze powrotnej z Berlina do Rzymu.

Protestu kardynała Schultza w tej sprawie kanclerz nie uwzględnił.

Manifestacje przyjaźni polsko-amerykańskiej

BOSTON, 17. II. — M.S. „Piłsudski” w drodze z Nowego Jorku do Halifaxu przybył w niedzielę rano do Bostonu z półdnia wiozący. Przybycie pięknego motorowca polskiego stało się okazją do licznych patriotycznych manifestacji wychodźstwa polskiego w Bostonie i stanach Nowej Anglii.

Para najstarszych Polaków w Bostonie ofiarowała chleb i sól kpt. Stankiewiczowi, zaś oddział harcerzy polskich oraz dziewczynki w strojach krakowskich złożyły kwiaty u stóp portretu Marszałka Piłsudskiego w lali okretowej.

Następnie na pokładzie okrętu odbył się oficjalny bankiet, podczas którego obecni przedstawiciele społeczeństwa amerykańskiego i wychodźstwa polskiego wygłosili szereg przemówień. Przebiegała w nich nuta hołdu i pamięci dla Marszałka Piłsudskiego, przyjaźni dla Polski, wielkie uznanie dla rozwoju państwa, portu Gdyni oraz floty handlowej. Wyrażano również życzenia, aby okręty pol-

Gdy się opłaca przepaść przy wyborach

Koleje są drogie w Anglii, a posłowie nie mają prawa do bezpłatnych biletów, jak u nas i w większości innych krajów, z wyjątkiem tylko tej linii, która łączy stolicę z ich okręgiem wyborczym. To też Ramsav MacDonald i jego syn Malcolm, musieli za każdym razem, gdy się udawali do posiadłości rodzinnej w Lossimouth, w północnej Anglii, płacić bilet kolejowy z własnej kieszeni (około 200 zł w obie strony), jakkolwiek obaj byli posłami, a nawet członkami rządu.

Pobici jednakże w ostatnich wyborach do parlamentu angielskiego w listopadzie ub. roku, szukać musieli nowych okręgów. Obaj też wybrani zostali w tych dniach w wyborach uzupełniających — Ramsav MacDonald przez uniwersytet szkockie, a jego syn Malcolm w hrabstwie Ross-Cromarty. I odtąd Lossimouth znajduje się teraz na drodze do tych okręgów, które reprezentują, tak, że obaj posłowie — ministrowie będą mogli tam wjeżdżać na weekendy, nie naruszając swojej kieszeni. (k)

Z kroniki nieprawdopodobieństw

Abiswńczycy są bardzo mocni w matematyce. Umieją liczyć. W odpowiedzi na urzędową listę strat, która przed paru dniami ogłoszona została w Rzymie i według której Włosi od początku wojny do 1 lutego stracili 844 ludzi w zabitych, rząd abiswński ogłosił następującą komunikat:

„Po wielkiej bitwie w Tembienie, która trwała od 21 do 30 stycznia, oddział grabarzy abiswńskiej służby sanitarnej musiał pochować 15.000 (?) zabitych Włochów i 4.123 (?) askarów”. (k)

Co trzeci Duńczyk ma rower

Dania jest krajem rowerów. Przy 3,5 milionach ludności, posiada 1.250.000 rowerów i 144 tysiące samochodów. W Kopenhadze istnieje kilka tysięcy rowerów „niczych”, które przed parunastu laty ofiarował miastu pewien dziwak. Są one zaparkowane w najruchliwszych punktach miasta. Każdy przechodzień ma

prawo wziąć taki rower i jeździć nim w dowolnym kierunku pod warunkiem, że dojechawszy do celu, wstawi go znowu do przegród „parkingowej”.

Ten ogromny ruch cyklistów powoduje dużą ilość nieszczęśliwych wypadków, z czego 48% przypada na rowerzystów. Stąd też Dania stała się pierwszym krajem, który zaczął budować specjalne ścieżki betonowe dla rowerów. Ciekawym jest, że rowerzyści w Danii nie ponoszą żadnych opłat i ciężarów, związanych z utrzymaniem dróg. Obciążenia te spadają na właścicieli samochodów i towarzystwa askuracyjne. (en)

Hej, panowie podsłuchajcie, raz, dwa, trzy!...

Po wymianie listów między m.n. rolnictwa Poniatowskim a marszałkiem Carem



„I pisze do Cara czarnym amentem, że się go nie boi z całym regimentem!...”

(„Wróble na dachu”)

Życie Wielkopolski

Poznań

P. WOJEWODA MARUSZEWSKI KWESTOWAŁ NA BEZROBOTNYCH



Podczas niedzielnej zbiórki na bezrobotnych atrakcją swego rodzaju był udział w niej najpopularniejszych osobistości Poznania. Na zdjęciu naszym z lewej strony p. wicewojewoda Walicki przy stoliku na rogu ul. Ratajczaka a po prawej p. wojewoda Maruszewski z puską w towarzystwie p. prezydentowej Więckowskiej i swego sekretarza, p. Drwęskiego, który chwili zdjęcia przypina znaczek jednemu z przechodniów.

POMÓŻCIE BEZROBOTNYM

Pierwszy dzień zbiórki ulicznej przyniósł przeszło 4 tys. zł.

„Pomóżcie bezrobotnym!” — ubiegła niedziela minęła w zupełności pod znakiem tego hasła. Przypominały o niem tramwaje, na których przymocowano odpowiednie plakaty, okna domów i szyby wystaw sklepowych z nalepkami Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych (choćby tych nalepek jest stanowczo jeszcze „amalo na mieście), objeżdżające miasto samochody z odpowiednimi napisami, wielki napis, jarzący się jaskrawo wieczorem na Esplanadzie nad placem Wolności i wreszcie zbiórka uliczna, którą rozpoczęto wczoraj od rana.

Zbiórki tę przeprowadzali jak wiadomo — przedstawiciele Województwa i Urzędów Państwowych — Starosta Powiatowego i Grodzkiego, Straż Granicznej, Izby Skarbowej, Dyrekcji Cel, Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, oraz Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Na rogu placu Wolności i Al. Marcinkowskiego ustawiono stolik, przy którym kwestował p. wojewoda Maruszewski, naprzeciwko Esplanady przy wlocie ul. Ratajczaka zbierał ofiary na bezrobotnych p. wicewojewoda Walicki, a w całym mieście można było co parę chwil spotkać kogóż ze znanych i popularnych osobistości. Na ul. 27 Grudnia np. kwestował p. wicestarosta Głodowski, a na placu Wolności p. starosta Jęrzewski.

W godzinach południowych zaczęły krążyć po mieście samochody Polskiego Touring Klubu. Automobilklubu i auta wojskowe z napisami: „otwórz-

cie serca”, „głodnych nakarmić”, „bądźmy miłośnikami” itd. Od „termometru” na Placu Wolności ruszył na miasto długi sznur ludzi, z których każdy miał tarczę z poszczególnymi literami, składającymi się na napis „Tydzień Pomocy dla Bezrobotnych”. Dokoła termometru gromadziły się stale gromadki ludzi. Popołudniu „rtęć” podskoczyła na 4 tys. Wszystkie puszki nie są jeszcze sprawdzone, w każdym razie ogólna suma zebranych wczoraj ofiar sięga 5 tys. zł.

Przez radio przemawiali wczoraj w związku z Tygodniem p. prezydentowa Więckowska, p. radca Wybierański i p. nac. Drobniak. W teatrach przed przedstawieniami przemawiali przedstawiciele artystów, w Teatrze Wielkim przeprowadzono nawet kwestę. Stoliki, przy których zbierano ofiary, ustawiono także w kawiarniach i restauracjach.

W dniu dzisiejszym zbiórki przeprowadzać będą instytucje miejskie (elektrownia, ubezpieczalnia społeczna itd). Kwestować też będzie p. wiceprezydent miasta. P. prezydent Więckowski spowodu choroby osobistego udziału w kwestie wziąć dziś nie może.

Niech więc jalsze dni Tygodnia nie będą gorze od pierwszego. Niech nikogo nie będzie bez skromnego znaczka na rękawie, czy kłapki kołnierza, niech ciągle nawoluwania i przypominania „pomóżcie bezrobotnym!” — nie pozostaną bez skutku. „Otwórzmy serca”, „głodnych trzeba nakarmić!”

ZAWIESZENIE WYKŁADÓW NA U. P.

Nowe zażycia studentów na poznańskiej uczelni

W sobotę 15-go b. m. doszło na uniwersytecie poznańskim do nowych zażyc. Studente niezadowoleni z zarządzenia wydanego przez dziekana wydz. med., który zawiesił w związku z antyżydowskimi zażyciami jednego z studentów w prawach akademickich, zaczęli ostro demonstrować, przeciw dziekanowi wydz. med. podnosząc przy tej sposobności kwestie opłat studenckich.

Ponieważ demonstracje przybrały bardzo ostrą formę, postanowili władze uniwersyteckie zawiesić wykłady na U. P. Decyzja ta zapadła o godz. 13-tej.

Zaznaczyć należy, że na 4.900 studentów U. P. ker sta z ulgowych opłat ponad 4.000 słuchaczy.

DOSTAWCA FAŁSZYWYCH ŚWIADKÓW LEJMANOWICZ SCHWYTANY W WĄGRÓWCU

Jak donosiliśmy zbiegł z korytarza sądowego na chwilę przed aresztowaniem. Czesław Lejmanowicz pokątny doradca prawny i dostawca świadków fałszywych w sądach. Lejmanowicz uciekł z gmachu Sądu w chwili, gdy w gabinecie sędziego siedzącego pisano postanowienie o aresztowaniu go.

Na skutek rozesłanych listów gończych przytrzymał Lejmanowicza wczoraj w Wągrówcu gdzie się od dwóch dni ukrywał. Zostanie on przetransportowany do Poznania i oddany do dyspozycji okręgowego sędziego śledczego, Włodareczaka i umieszczony w areszcie przy ul. Młyńskiej.

KOŚCIAN WYSTĘPUJE PRZECIWIŻ PISMOM ŻYDOWSKIM

Akcja podjęta przeciwko żydowskiemu „Ekspressowi Ilustrowanemu” przybiera na sile z każdym dniem. Oto cały szereg organizacji społecznych w Kościanie uchwalilo na swych zebraniach rezolucje zwalczające to pismo. Rezolucje te zwracają uwagę miej-

scowym kioskom że o ile nie chcą być bojkotowani przez katolickie społeczeństwo Kościana — przestały rozpowszechniać „Ekspress Ilustrowany”. Zdecydowana postawa ludności Kościana odnosi już pełen sukces.

Z OLIMPJADY ZIMOWEJ

Wspaniały sukces St. Marusarza

Jedyny środkowo-europejczyk wśród skandynawów. - Zwycięstwo Birger Ruud'a

GARMISCH. 17. II. — Konkurs skoków rozpoczął się przy fatalnej pogodzie. Od rana padał deszcz, mimo to warunki na skoczni były dość pomyślne. Pod koniec zawodów wypogodziło się.

Konkurs skoków przyniósł nam wreszcie oczekiwany sukces dzięki Stanisławowi Marusarzowi Wynik Marusarza wysuwa go na pierwsze miejsce elity narciarskiej świata, oczywiście wyprzedzając całą klasę skandynawską. Skok jego w konkursie pod względem długości zapewniły mu właściwie czwarte miejsce, jednak styl jego został oceniony słabiej od stylu Valöfena. Marusarz mianowicie posiada w czasie lotu charakterystyczne dla niego falowanie nart w powietrzu, co sędziowie uważają za pewien minus. Polak natomiast zamponował wspaniałym wyrazem w powietrzu i ładną pracą rak w czasie lotu Marusarz należał też do najbardziej oklaskiwanych skoczków.

Falowanie nartami jest sposobem nabytym od Norwęgów i według zdania szeregu fachowców przedłuża skok. Norwedzy orientują się najwyraźniej w tendencjach komisji, która punktowała niedzielne skoki zarzucając przez siebie dawniej propagowany styl, celem uzyskania lepszej punktacji.

Lokata Andrzeja Marusarza jest niezłą zwiastującą, że pozostawił za sobą szereg doskonałych narciarzy innych państw.

Słaba lokata Bronisława Czecha jest wynikiem potknięcia, iakiemu, uległ Broniek przy długim skoku, co wpłynęło na znaczne obniżenie noty. Wskutek wspomnianego potknięcia się Br. Czech miał ładowanie niepewne, przytem oba jego skoki były stosunkowo krótkie.

Pierwsze miejsce w otwartym konkursie skoków i złoty medal olimpijski zdobył Birger Ruud (Norwegia), który wykazał najpiękniejszy styl skoków. Dłuższe skoki od niego uzyskał Szwed Eriksson (76 i 76 m.). Po zakończeniu konkursu przypuszczano, że Eriksson zajmie pierwsze miejsce w klasyfikacji konkursu, ale jeszcze raz się okazało, jak duże znaczenie ma styl w konkursie skoków. Wspaniały styl skoków Birger Ruud zapewnił mu lepszą notę, a zarazem zwycięstwo i złoty medal olimpijski przed Erikssonem.

Trzecie miejsce i brązowy medal olimpijski przypadł Reidarowi Andersenowi (Norwegia) przed Walbergiem (Norwegia).

Anglja mistrzem olimpijskim w hokeju

W niedzielę rozegrany został w obecności kanclerza Hitlera, ministra spraw wojskowych Rzeszy, gen. Blomberga, ministra Goebbelsa, ambasadora Francji Francois - Poncet ostatni mecz hokejowy pomiędzy Kanadą a Ameryką. Zwyciężyła drużyna kanadyjska w stosunku 1 : 0 (1 : 0, 0 : 0, 0 : 0, 0 : 0) Kanadyjczycy wygrali zasłużenie. Mieli bowiem przez cały czas przewagę nad przeciwnikiem, byli zresztą drużyną lepszą. Jedyną decydującą bramkę strzelił Neville z podania Farguharsona. W ostatnich dwóch fazach gry zaznaczyła się dalsza przewaga Kanady niewyżykana cyfrowo.

Mecz Ameryka — Kanada zdecydował o zdobyciu przez pierwszy tytułu mistrza olimpijskiego i złotego medalu przez Anglię. Kanada mimo zwycięstwa, znalazła się dopiero na drugim miejscu. Trzecią lokatę zajęła Ameryka, — czwartą Czechosłowacja.

Szegółoty startu Karpieła w maratonie narciarskim

Jak już podailiśmy, sobotni bieg narciarski na 50 km. zgromadził na starcie 36 zawodników. Bieg ukończył 34. Polak Karpieł zajął aż 26-te

miejsce na 34 sklasyfikowanych Wynik Karpieła nie jest dobry, ale trzeba uwzględnić, że Polak po niedawno przebytej grypie nie osiągnął jeszcze swej pełnej formy fizycznej. Karpieł wykazał ładny styl w biegu, znać było jednak na nim brak kondycji fizycznej.

PUNKTACJA ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH Polska zdobyła dwa punkty

GARMISCH 17. 2. — Nieoficjalna punktacja Igrzysk olimpijskich (oficjalnej punktacji niema) przedstawia się według oficjalnego organu zimowych Igrzysk olimpijskich „Olympia Zeitung" następująco: 1) Norwegia 100 pkt.; 2) Niemcy 47,5; 3) Szwecja 43,5; 4) Finlandia 38; 5) Ameryka 32,5; 6) Austria 26,5; 7) Anglia 22; 8) Szwajcaria 20; 9) Ka-

nada 9; 10) Węgry 7; 11) Czechosłowacja 7; 12) Belgia 5; 13) Holandia 4; 14) Francja 4; 15) Włochy 3; 16) Japonia 3; 17) Polska 2.

Następuje 11 państw bez punktów. Klasyfikacja nastąpiła w ten sposób, że za pierwsze miejsce przyznano 7 pkt., za drugie 5 pkt., a za dalsze 4, 3, 2, 1.

ZAMKNIĘCIE IV ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH

Uroczystości zamknięcia olimpiady zimowej oraz ostatnie konkurencje olimpijskie (otwarty konkurs skoków i mecz hokejowy Ameryka-Kanada) wywołały niebywałe zainteresowanie. Ze wszystkich stron Niemiec nadeszły w niedzielę do Garmisch specjalne pociągi z wielotysięcznymi tłumami, spieszącymi na uroczystości.

140 tysięcy widzów na stadionie

O 9-ej rano olbrzymi stadion olimpijski był już wypełniony do ostatniego miejsca przez przeszło 140 tysięcy widzów. Jest to największy rekord ilości widzów od czasu istnienia zimowych igrzysk olimpijskich. W kołach niemieckich podkreślają, że wszystkie dotychczasowe olimpiady zimowe (Chamonix, St. Moritz i Lake Placid) nie zgromadziły tyle widzów, ile igrzyska w Garmisch.

Z wybitniejszych osobistości obecni byli kanclerz Hitler, minister spraw wojsk. Rzeszy gen. v. Blomberg min. Goebbels, premier Goering, ambasador francuski Francois-Poncet, przedstawiciele międzynarodowego komitetu olimpijskiego i prezydentem Baillet-Latour na czele i wielu innych.

Sztandary 28 narodów

Po zakończeniu konkursu skoków i zawodów hokejowych, orkiestra odegrała marsz, następnie przy dźwiękach werbla od-

były się końcowe uroczystości. Przed trybuna honorową ustawili się półkolem zwycięscy wszystkich konkurencji olimpijskich. Z obu stron zawodników ustawiono sztandary wszystkich narodów, biorących udział w igrzyskach.

Rozdanie nagród zwycięzcom

Po ustawieniu się zawodników hr. Baillet-Latour i dwaj przedstawiciele międzynarodowego komitetu olimpijskiego w towarzystwie prezydenta komitetu organizacyjnego olimpiady von Hauga, ministra spraw wojskowych Rzeszy gen. Blomberga i przewodcy sportowego Rzeszy von Tschammer und Ostena opuścili trybuna honorową, poczem rozpoczęło się wręczenie medali olimpijskich. Podczas tej ceremonii na maszt wciągnięto sztandary, zwycięzców w czasie wręczenia medalii, bateria armat oddała salwy honorowe, równocześnie orkiestra odegrała hymny narodowe. Bardzo żubrzywa owacja witano Ivara Ballangruda, zdobywcę trzech medali olimpijskich.

Zamknięcie olimpiady

Po różnych końcowych uroczystościach hrabia Baillet-Latour ogłosił o zamknięciu olimpiady zimowej zapraszając na olimpiadę letnią do Berlina.

Ostatnim aktem zamknięcia olimpiady było zdjęcie sztandaru olimpijskiego z głównego masztu.

RADJO

AUDYCJE POZNAŃSKIE

Wtorek — dnia 18 lutego 1936 r.

6.30 Tr z Warszawy; 6.50 Muzyka z płyt; 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący; 8.00 Tr z Warszawy; 11.57 Tr z Warszawy i Krakowa; 12.30 Pogodna muzyka klasyczna na płytach; 13.25 Tr z Warsz; 13.35 Muzyka popularna w mistrzowskich wykonaniach (płyty); 15.15 Tr z Warszawy; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Uroczyste marsze i klasyczne wale (płyty); 16.00 Tr z Warszawy Wilna i Krakowa; 18.30 „Czy wiecie, jak Poznań pracuje dla ludu (wygl. Władysław Prytyś; 18.45 „Solo na puzonie" wykona Wiktor Poliszczuk Przy fortepianie prof. Władysław Raczkowski; 19.00 „Kryzysy ekonomiczne w XIX wieku — feljton (wygl. Dr. Erazm Samborski); 19.10 Zapowiedź programu na dzień następny; 19.17 Pogadanka z okazji „Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych"; 19.20 Życie kult. art i społeczne Poznania; 19.25 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe Poznania; 19.40 Tr z Warszawy; 20.00—21.10 Pogadanka o koncercie symfonicznym (wygl. prof. U. P. Dr. Lucjan Kamiński) Tr na R. P.; 20.10 Koncert symfoniczny Transm z Teatru Wielkiego w Poznaniu na wszystkie R. P.

Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego i Eugenia Umińska (skr.); 22.30 Tr z Warszawy; 22.45—23.00 „Swobodny kwadrans" Przymom namy najładniejsze piosenki z „Uśmiechów Poznania" (Gerzabek Porębska Buchwald); 23.00 Tr z Warszawy; 23.05 Tańce polskie i piosenki ludowe (płyty).

Wtorek, dnia 18 lutego 1936

Audycje warszawskie: 6.30 Audycja poranna; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla szkół 12.30 Muzyka; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowe go; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Z oper Vincenzo Belliniego; 16.00 Skrzynka PKO; 16.15 Koncert Orkiestry Detej; 16.45 Cała Polska śpiewa; 17.00 Skarby Polski — odczyt; 17.15 Słownik niemiecki — reportaż muzyczny; 17.50 Encyklopedia mówiona; 18.00 Recital fortepianowy Viktora Schiolera; 18.30 Literatura i nauka o literaturze — szkice liter.; 18.55 Skrzynka rolnicza; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 „Gitra" — monolog; 20.10 Koncert symfoniczny; W przerwie około 21.30: Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski Współczesni; 22.30 Odczyt gospodarczy; 22.45 Wynalazczość polska — odczyt w jęz. esperantkim; 23.05 Muzyka taneczna

Środa 19 lutego 1936

Program poznański, 6.30 Transm z Warszawy; 6.50 Muzyka z płyt; 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący; 8.00 Transm z Warszawy; 11.57 Transm z Warszawy i Krakowa; 15.30 —14.30 Piosenki smutne i wesola (płyty); 15.15 Transm z Warszawy; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Rozmaite tańce (płyty); 16.00 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 18.30 Wujaszek Kazio omówi listy od dzieci; 18.40 Życie kulturalne artystyczne i społeczne Poznania; 18.45 Muzyka z płyt; 19.00 Program czwartku literacko-artystycznego w Pałacu Działyńskich omówi dr. Wanda Brzeska; 19.10 Zapowiedź programu na dzień następny; 19.17 Pogadanko z okazji Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych; 19.20 Koncert reklamowy; 19.31 Transm z Warszawy; 20.00 Utwory skrzypcowe wvk. Marja Szrajberówna Przew. fortepianie prof. Władysł. Raczkowski; 20.20 Chwilka muzyki romantycznej (płyty); 20.25 Transmisja z Warszawy; 25.05 Muzyka taneczna z płyt.

Program warszawski, 6.50 Audycja poranna; 12.05 Dziennik południowy; 12.15 Dom nad jeziorem — pogadanka; 12.30 Koncert orkiestry T. Seredyńskiego; 13.25 Chwilka gosp. domowego; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Muzyka; 16.00 Opowieści Rudyarda Kiplinga; 16.20 Koncert Zespołu Andy Kutschman; 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja; 17.00 Kultura nie jest pochodną ilością złotych — pogadanka; 17.20 Muzyka salonowa; 17.50 Pogadanka gospod.; 18.00 Sonata skrzypcow. Szymanowskiego; 18.50 Skrzynka ogólna; 18.55 Wezwanie — feljton prawnopoleczny; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Przeboje z filmów dźwiękowych; 20.45 Dzw. wieczorny; 20.55 XXV audycja z cyklu: Twórczość Fryderyka Chopina; 21.55 U laureatów literackich 1935/36 roku — reportaż literacki; 21.50 Pogadanka gospodarcza; 22.00 Muzyka taneczna

Giełda zbożowa w Poznaniu

Table with 3 columns: Standardy, Ilość, Ceny. Lists prices for various types of grain like Zyto, Pszenica, Jęczmień, Owies, Mąka, etc.

Advertisement for 'WIDMO JESIENI' by Stella Olgierd. Title: 'WIDMO JESIENI Powieść niby sensacyjna'. Text: '14) — Chociaż... masz słusność, posłucham twojej rady i albo potem wyjadę, albo sam nie wiem, co zrobić, bo męka staje się chwilami nie do zniesienia! — Na trzeci dzień po owej rozmowie z przyjaciелеm, Leszek Łobinowski dzwonił do drzwi mieszkania obydwoh pań Otworzyła mu pokojówka. W przedpokoju już posłyszał gwar głosów, dobiegający z saloniku. — Co to? zaszło? — spytał pokojówkę, której zyczliwość się cieszył. — A tak, przyjechał jakis Anglik, kolega panięnkę z Londynu jest i pan Stański i taki tam gwar robia. Na moment zamroczyła się twarz Leszka, zawałał się nawet, jakby zamierzając się cofnąć, ale zazdrość meka wzięła górę, chociaż wiedział już że dzisiaj nie będzie mógł się rozmówić z Ewunią. Wszedł do salonu. — Jak to ślicznie z pana strony, panie Leszku — klasnęła w dłonie Ewunia — że pan sobie o nas przypomniał! Pan Harry Felsen, kolego mój z Londynu przyjechał zwi-

nad ślicznie skłonionem czołem o ustach formennie zarzysowanych, twarzy pojągłej i ciemnej cerze, przypominającej mieszkańcowa Poludnia. Stański był zato jednym z najbardziej wziętych adwokatów młodego pokolenia, o bardzo już głośnym nazwisku, a dzięki przyszłowiemu prawie skapstwu, majątek jego wzrastał z dnia na dzień. Od chwili kiedy Ewunia weszła w świat, zaczął jej asystować, co wywołało nawet różne komentarze ze strony osób, znających go dawniej. Hipolit Stański był bowiem niemal zareczony od osmłu lat, z osoba pięćdziesięcioletnią, wdową po trzech mężach, od której Stański, naówczas student, o wecei, niż skromnych środkach materialnych, odnajmował pokój. Pani Laura, czy, że przeczuła dziwnym instynktem kobiecyim jego zdolność, czy że wpadł jej w oko ów młodzieniec dobrze zbudowany, dość że postanowił mu przysięść, pomocą narazie bezinteresowna. Dzięki niej ukończył studia prawnicze, dzięki niej mógł odbywać skromnie płatną praktykę w kancelarii jednego ze znanych kolebrów. Pani Laura, jako czterdziestoparoletnia wdówka mogła jeszcze zawrócić głowę niedoświadczenemu młodzieńcowi, i doprowadziła go do tego, że oświadczył się o jej rękę i naturalnie przywiewt został z otwar temi ramionami. Kiedy jednakże powodzenie jej, drugiej i trzeciej spraw w zaczęło zwracać uwagę na młodego prawnika, kiedy zaczęto zamarszać go do domów, gdzie były panny młode i to noszące, pan Hipolit Stański zaczął coraz jaśnieje rozumieć, że życie może mu się jeszcze uśmiechnąć, że sentyment czy jakaś wdzięczność głębia sa eno balastem niepotrzebnym, że należy się sprytnie wzięć do rzeczy, a będzie i „wilk syty i owca cała".

Przedewszystkiem więc chciał mieszkanie swej „marcezonej" nieco zmordernować, zamierzając sprawić częściowo nowe umeblowanie, przynajmniej że gabinetu i poczekalni (obecnie bowiem zajmował już trzy pokoje, a pani Laura gnędziała się w jednym, pozostały płaty odnajmując jakiemś starszym urzędnkowi). Meble chciał pan Hipolit nabyć na raty, że jednakże nie był właścicielem mieszkania, transakcja taka nastroczała trudność. Wobec tego pan Hipolit, pod pozorem bliskiego terminu ślubu skłonił panią Laurę, by przepisała już obecnie mieszkanie na jego nazwisko. A taki był tkliwy, tak pięknie prawil o uczuciu, jakie go nazawsze przykuło do niej, najszlachetniejszej z kobiet, która umożliwiła mu istnienie, która dopomogła mu, że stał się tem, czem jest, że biedne, spragnione wczelnie młodość serce podstarzała pani Laurę uwierzyło we wszystkich i... mieszkaniec przeszedł oficjalnie na własność pana Hipolita Stańskiego. Po jakimś czasie udało mu się usunąć drugiego sublokatora i wdziałł wstęp pan Laurę już formalnie ów jeden pokój, sam zajął cztery pozostałe. I tak płynął rok za rokiem. Na delikatne aluzje pani Laurę co do oznaczenia dokładnego terminu ślubu, pan Hipolit Stański, który z każdym rokiem zdobywał większą wziętość, jako adwokat odwoadywał wzmianc, lub brutalnie, zależnie od chwilowego nastroju. A tymczasem fundusz pani Laurę, który poważnie nadwreżyło wykształcenie „przyszłego męża", toniał stale, stanowiąc bowiem obecnie jedynę źródło utrzymania. — (Ciąg dalszy nastąpi)

DZIAŁ URZĘDOWY

Nr. O. 4/10/36.

OSTRZEŻENIE

Podaję do publicznej wiadomości, że w dniu 25 bm. od godziny 8.00 do 15.00 przeprowadzą oddziały wojskowe pod m. Przygodzice ostre strzelanie. Kierunek strzału jak dotychczas.

Niezależnie od posterunków wojskowych, które wystawione będą w pasie bezpieczeństwa, ostrzeżać się niniejszym ludność okolicznych miejscowości przed przekraczaniem terenów zagrożonych.

Zainteresowany Zarząd Gminny wyda nie zwłocznie zarządzenie ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny.

ZA STAROSTĘ POWIATOWEGO

G. Bojanowski, Wicestarosta Powiatowy.

Nr. R. 5/1/36

KOMUNIKAT

Starosta Powiatowego Ostrowskiego w przedmiocie wykupu gruntów dzierżawianych.

Na zasadzie ustawy z dnia 18 marca 1932 r. o wykupie gruntów podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych (Dz. U. R. P. Nr. 1 pozycja 2 z r. 1936) przysługują drobnym dzierżawcom rolnym podlegającym działaniu ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych (Dz. U. R. P. Nr. 75 pozycja 741) prawo wykupu gruntów dzierżawianych w myśl zasad ustawy we wstępie powołanej.

Uprawnienia do wykupu przysługują osobom wymienionym w ustępie 2 a, b i c, powołanej we wstępie ustawy o wykupie gruntów. Natomiast uprawnienia te nie przysługują osobom wymienionym w art. 5 pkt. a i b tejże ustawy.

Wykup gruntów dzierżawianych może nastąpić w drodze dobrowolnej umowy stron interesowanych (właściciela gruntu i dzierżawcy) lub też w drodze postępowania przymusowego (art. 6).

Cenę nabycia gruntów, jeżeli strony nie umówią się inaczej, ustala się według zasad, stosowanych przy określeniu ceny sprzedanych parcelowanych gruntów państwowych (pkt. 2 art. 2).

Dzierżawcom, którzy nie mogą uiścić jednorazowo należnej ceny wykupu, może Starosta Powiatowy, o ile nie zostanie im przyznana pomoc kredytowa z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej lub zostanie przyznana tylko w części, rozłożyć należność na spłaty najwyższe do lat 15 z oprocentowaniem 3 proc. w stosunku rocznym. Termin płatności pierwszej raty przypada po upływie 3 lat od daty wykonalności orzeczenia ustalającego cenę wykupu.

Podania o wykup gruntów dzierżawianych można składać do Starostwa Powiatowego w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 kwietnia 1936 r. włącznie.

Podania złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.

- W podaniu należy wyszczególnić:
- 1) nazwisko hipotecznego właściciela gruntu dzierżawionego;
 - 2) nazwę hipoteczną gruntu dzierżawionego;
 - 3) obszary i użytki (rola, łąka, pastwisko) gruntu dzierżawionego;
 - 4) termin rozpoczęcia okresu dzierżawy;
 - 5) imię i nazwisko i miejsce zamieszkania dzierżawcy

oraz dołączyć:

- a) kopię mapy katastralnej gruntu dzierżawionego z uwzględnieniem bonitacji gruntu;
 - b) wykaz uwierzytelnionych obciążeń hipotecznych dział II i III gruntu dzierżawionego względnie stwierdzenie, że obciążenia i ciężarów hipotecznych nie ma;
 - c) umowę dzierżawną odnośnie gruntu dzierżawionego jako dowód zaistnienia stosunku dzierżawczego;
 - d) świadectwo moralności wydane przez właściwy Zarząd Gminny;
 - e) zaświadczenie sołectwa miejsca zamieszkania o stanie posiadania nieruchomości.
- Powyższe podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym właścicielom i dzierżawcom gruntów w powiecie.

Ostrów, dnia 14 lutego 1936 r.

STAROSTA POWIATOWY
Dr. Ekkert.

KRONIKA MIEJSCOWA

luty
18
wtorek

Kalendarz rym. kat.
Wtorek Symeona
Środa Marcelego
Kalendarz słowiański
Wtorek Węszlawa
Środa Bądzisławy
Słońce wschód: 6,48
zachód: 16,53
Księżyc wschód: 4,03
zachód: 11,27

Dyżur nocny z wtorku na środę pełni Dr. Wojtkiewicz, ul. Sienkiewicza 4, tel. 83. Apteka Nowa pod Anolem, Rynek tel. 7.

Kino Apollo: „Wyprawy krzyżowe”.
Kino Corso: „Dzień wielkiej przygody”.
Zgony: kupiec Tomasz Ostrowski 49 lat 11 mies., robotnik Jakób Papych, 68 lat 7 mies., dziecko Jan Stendera 8 mies., 12 dni, handlarz Józef Kołodziejczyk 72 lata 9 mies.

Odczyty krajoznawcze w K. P. W.

Ognisko I. K. P. W. Ostrowo rozpoczęło akcję urządzania odczytów krajoznawczych w sali KPW przy dworcu w Ostrowie, których dotychczas odbyło się 2, a mianowicie: 30 stycznia rb., na temat „Podróż Wisła od jej źródeł do Warszawy” 13 lutego rb., na temat „Podróż Wisła z Warszawy do Gdańska” i „Gdynia dawna a dzisiejsza”.

Słowo wstępne przed każdym odczytem wygłosił referent kulturalno-oświatowy p. Szeremeta, omawiając cele, które kierowały Zarządzeniem KPW przy organizacji odczytów, prosząc jednocześnie, aby zebrani wypowiedzieli się do celowości i korzyści z odczytów.

„DZIENNIK OSTROWSKI” ukazuje się o godz. 8 rano za wyjątkiem dni poświęconych — ABONAMENT MIESIĘCZNY w ekspedycji 130 zł z odroczaniem do domu 150 zł przez pocztę 166 pod opaską w kradzieżom na stronie 9-cio łmowej 12 gr. Przy ogłoszeniach sporządzonech lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki — DRUGIE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zamieszkałych w Poznaniu Konto czek PKO w Poznaniu nr 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrowo Poznański, ulica Gimnazjalna 2 telefon 131 — Administracja czynna od godziny 8—18-tej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przysyłają się do godz. 14-tej dnia poprzedniego po 4-m czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Jan Radomski w Ostrowie Poznań — Nakładem i czcionkami Drukarni Dzielniczej Poznańskiego 50 Akcyna w Poznaniu — Telefon 11-77 16-56 33-75 33-90

W NIEDZIELĘ ZOSTAŁY OTWARTE PODWOJE NOWEJ ŚWIĄTYNI Podniosła uroczystość w Gorzycach Wielkich

Sprawa powiększenia parafii ostrowskiej zaprzęta już od dłuższego czasu umysł władz duchownych, bowiem stały rozwój miasta Ostrowa wpływał równocześnie na rozwój parafii. Kościół w Ostrowie, aczkolwiek bardzo okazały nie mógł jednak pomieścić wszystkich wiernych w swych murach.

Po długich rozważaniach J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond zarządził, aby nowy kościół powstał w Gorzycach Wielkich, wiosce najdalej oddalonej od Ostrowa, tworząc odrębną parafię, skupiającą okoliczne wioski: Radziwiłłów, Lamki, Zalesie, Topole Małą i Gorzyce Wielkie. Realizację tego projektu podjął już ówczesny proboszcz ks. Zamysłowski, potem starania o wybudowanie kościoła podtrzymywał zmarły ks. kanonik Jarosz wreszcie myśl ta została zrealizowana ostatecznie w ubiegłą niedzielę.

Na drodze wiodącej z Ostrowa do Gorzyc zostały ustawione bramy tryumfalne z girlandami z zieleni, na których widniały napisy „wita-

tajcie”. Przed uroczystością zgromadziły się tłumy wiernych z Gorzyc, okolicznych wiosek, oraz poczty sztandarowe z parafii ostrowskiej. Na uroczystość przybył również przedstawiciel władzy państwowej p. starosta dr. Ekkert.

Modły odprawił w kościele oraz poświęcenia dokonał ks. dziekan Piszczyczyński z Odolanowa wraz z licznym duchowieństwem z Ostrowa.

Kościół w Gorzycach powstał dzięki przychylnemu stanowisku województwa, które na dogodnych warunkach odstąpiło nabycie parceli b. folwarku wielkogorzycyckiego, oraz obywatelstwa ostrowskiego, które swoimi ofiarami przyczyniło się do otwarcia podwoi nowej świątyni. Szczególnie zasłużył się w budowie kościoła w Gorzycach p. radca Dezydery Split, który z wielką energią zabiegał o ofiarę potrzebną na wyposażenie kościoła. Nowa parafia i kościół stanął pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego.

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW OSTROWSKICH K. S. Ostrowia bije P. K. S. Pleszew 15:1

Wobec wypełnionej widowni Kina „Corso” odbyło się rewanżowe spotkanie bokserkie między powyższymi drużynami, które przyniosło nieoczekiwane wysokie, lecz zupełnie zasłużone zwycięstwo druż. K. S. Ostrowia walcząc z niezwykłym animuszem i arabią. Badanie lekarskie przeprowadził p. dr Frydrychowicz.

PRZEBIEG ZAWODÓW.

W wadze muszej: s. n. fizycznie Raczak (O) zwycięża przez techn. ko. Dzierżawskiego (P) w II. rundzie.

W wadze koguciej: Kirmes (P), walczący zbyt nonszalancko bije na punkty młodego zaw. Ostrowia „Ratka”. Reprezentant Ostrowa walczył niezwykle agresywnie; w III r. dał się przeciwnikowi porazić we znak. Spowodowało to, że zawodnik PKS-u punkty przypadała „Ostrowi”.

W wadze półciężkiej: walka Szkudlarek (O) — Król (P) kończy się w sposób nienajbardziej widowczy. Król (P) reklamując nieprawidłowe i rzekomo bolesne uderzenie w tył głowy i poddał się. Sędza przyznaje zwycięstwo zawodnikowi „Ostrowi”.

W wadze lekkiej: Śniegiuta (P) ulega nie-

zasłużenie Szyszce (O) który walczy zbyt odkryty narażając się na dotki we proste przeciwnika. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy.

W wadze lekkiej: drugie spotkanie wygrywa bez walk zawodnik „Ostrowi” spowoduje braku zawodnika gości.

W wadze półśredniej: Polowczyk (P) w spotkaniu z Baranem (O) po krótkiej wymianie ciosów, poddaje się. Widocznie sama firma zawodnika „Ostrowi” starczyła, by przeciwnik stehórzył. Postępowaniem podobnym Polowczyk nie zrobił kariery bokserkiej, narażając nadto na szwank imię klubu.

W wadze średniej: Stefanik (O) oszczędzając w I. rundzie Golebiowskiego (P), przechodzi w II. r. do natarcia i zasypując przeciwnika gradem ciosów. Walkę wygrywa przez k. o.

W wadze półciężkiej: spotkanie Popiełasa (O) z Białą (P) przynosi, jak na tę wagę, niezwykle żywą i emocjonującą walkę. Rutynowanemu i łepiej wyszkolonemu Białą (P) stawia Popiełasa, zawodnik jeszcze trochę surowy, lecz walczący z odwagą, silny opór. Wynik walki remisowy.

Sędziował p. Kaczmarek z Ostrowa.

M.

POLICJA OSTROWSKA UJEŁA NA TARGU znanego złodzieja mieszkaniowego

W związku z powtarzającymi się na targach w Ostrowie kradzieżami kieszonkowymi przeprowadziła policja ostrowska podczas wczorajszego targu wielką obławę. W wyniku obławy ujęł wyładowcy półcejni znanego złodzieja mieszkaniowego, Kowalińskiego Józefa, lat 25, urodzonego w Czartowach, pow. Wieluń, Kowalińskiego, nie mającego stałego miejsca zamieszkania, osadzono w areszcie śledczym.

W dniu wczorajszym podczas targów skradziono pewnie obywatelce z Kalisza 30 złotych. Taka sama kwota zależono u aresztowanego złodzieja. Istnie więc słuszne podejrzenie, że sprawca powyższej kradzieży jest właśnie Kowaliński.

Z Kowalińskim współpracowali dwaj inni złodzieje, którzy jednak na widok policji „biegli”.

„Pajęczarze“ nie próżnują

W nocy z 14 na 15 bm. skradziono ze strych p. Kręca Kazimierza (ul. Marsz. Piłsudskiego 43) bieliznę z monogramami Z. K. Wartość bielizny wynosi 80 złotych. Policja prowadzi dochodzenia.

KONCESJONOWANE PRZEDSIĘBIORSTWO AUTOBUSOWE M. Przybylak — Ostrowo, ulica Starotargowa Nr. 9

Ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność że z dniem 15 lutego br. zaprowadza i uruchamia stała bezpośrednia i wygodna komunikację autobusową między Leszno — Gostynin — Krotoszynem — Ostrowem i Kaliszem. w/g. niżej podanego rozkładu jazdy

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW

Na linii Leszno — Gostynin — Pogorzela — Pępowo — Kobylin — Baszków — Zduny — Krotoszyn — Ostrowo — Kalisz

Odjazdy		Miejscowość (przystanki)	Przyjazdy	
I.	III.		II.	IV.
8.20	17.40	Leszno	10.20	21.00
9.30	18.40	Gostynin	9.20	20.00
10.05	19.10	Pogorzela	8.50	19.50
10.20	19.25	Pępowo	8.35	19.15
10.30	19.40	Kobylin	8.20	19.00
10.45	19.50	Baszków	8.10	18.45
10.55	20.05	Zduny	8.00	18.35
11.05	20.15	Krotoszyn	7.50	18.25
11.55	21.05	Ostrowo	7.00	17.40
12.15	21.30	Skalmierzycze	6.30	17.15
12.35	21.50	Kalisz	6.10	16.55

Na linii Ostrowo — Odolanów — Sulmierzyce — Krotoszyn — Zduny

Odjazdy		Miejscowość (przystanki)	Przyjazdy	
II.	IV. VI. VIII.		I.	V. VII.
9.00	11.00 15.30 19.10	Ostrowo	7.30	10.35 13.50 17.15
9.50	11.50 16.00 19.40	Odolanów	7.20	10.05 15.20 16.45
—	11.50 — 20.50	Sulmierzyce	7.00	13.00 —
—	12.10 — —	Krotoszyn	—	12.40 —
—	12.20 — —	Zduny	—	12.30 —

Uwaga:

- Połączenia w Gostyniu, Odjazd do Poznania o godz. 10.30
- Połączenia w Kobylinie, do Gostynia i Poznania o godz. 9.20 i 19.00 do Rawicza o godz. 12.20
- Połączenia w Krotoszynie, do Poznania przez Koźmin Borek Dolski o godz. 8.15 i 17.15

Śmierć skutkiem uderzenia głową o belkę

W związku z nagłą śmiercią 29-letniego Kazimierza Kwiatkowskiego w Fraklinowie (pow. ostrowski), dowiadujemy się, iż przyczyną śmierci był nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie śp. Kwiatkowski, znajdując się na strychu, przypadkiem przewrócił się, uderzając głową o belkę. Naskutek uszkodzenia czaszki i mózgu nastąpiła — jak stwierdziła komisja sądowno-lekarska — śmierć.

Kradzież z włamaniem

W ub. sobotę dokonano niezwyklej kradzieży z włamaniem do mieszkania Stanisława Stawickiego (ul. Starowiejska 16). Złodzieje wyrwali skobel i kłódke. Łupem ich padły następujące przedmioty: srebrny zegarek z 2 złotymi brzegami, 70 złotych gotówek, brytywa białozna i t. p.

Kronika

Komunikat „Orbis”. Znikł do Zakopanego od 20—26 bm 7-dniowe wyc. lotnicze do Berlina i Lipska, wyjazdy 28-go bm, 6-go i 13 marca, cena zł. 240.—

Wycieczka na Targi w Lipsku Pradze i Wiedniu, od 4-go do 9-go marca, cena zł. 179.—

W rocznicę Rarańczy

WOROCHA 17. II. — Wczoraj rano w kościele rzymsko-katolickim ks. Antosz, odprawił uroczyste nabożeństwo z okazji bitwy pod Rarańczą.

Po nabożeństwie pod pamiętkowym krzyżem w Worochole odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięskim patrolom i indywidualnym zawodnikom marszu huculskim szlakiem 2-iej Brygady Leg., m. in. nagrodę przechodziła im. Marszałka Piłsudskiego otrzymał patrol szkoły podchorążych z Ostrowi Mazowieckiej.

Ostrożnie przy bicu świni!

W Łucku na posiedzeniu Tow. Lekarskiego lekarz dr. Jeliń przedstawił zebranym członka chorego na różycę. Jak się okazało, chory ten był w domu świni i zranił się w palec. Rana zaczerwieniła się mocno i rozszerzyła ogromnie. Jak stwierdzono zabita świnka była chora na różycę i ten, co ją zabijał, zaraził się różycą.

Rezerwy przeciw żydom

W pow. konińskim przyszło w ubiegłym tygodniu do poważniejszych rozruchów przeciw żydom w okolicy Zagórowa. We wsi Szetlewek ludność usiłowała odbić aresztowanych kilku ludzi. Doszło do takich awantur, że policja musiała użyć broni. Trzej chłopcy zostali zabici, kilku rannych.

Cheesz długo żyć i zdrowym być Jadaj z piekarni Morissona chleb Dr. Wandera

Polecam znany w smaku i z dobroci specjalny chleb razowy, także wszelkie inne wyborowe pieczywo.

Wojciech Morisson

Piekarnia i Cukiernia
Ostrowo ul. Wrocławska 33

Sprzedaje

PIEKARNIA

zaprowadzona z mieszkaniem w Biskupicach Ołobocznym od zaraz do wynajęcia spowoduje nieporozumień rodzinnych Jan Jurek DO 133

DOM

piętrowy murowany, 2 morgi roli na sprzedaż Adres w Admin DO 134

Pokoje do wynaj.

POKÓJ

umeblowany z osobnym wejściem elektronicznym oświetleniem z urządzeniem lub bez do wynajęcia od zaraz Stasica 4 m i DO 130

Różne

CHIROMANTKA

przepowiada całego życia przeszłość przyszłość przestrzega Poznania przez Koźmin Borek Dolski 1 — 13 DO 30